Opłacone ryczałtowo.
Nr 46. Kraków, dnia 16 listopada 1924 r. Rok XII.

P AST

Tygodnik polityc… …atowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
N… …skiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata … w Polsce 6 zł; w Ameryce 4 do…	…ychodzi co niedzielę.	Redakcja i administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK L. 4. Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 401.065.
Cena 15 …	Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.	Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. — Za całą stronę 135 zł. — Nadesłane 50% drożej.

Prze… …e: Księgarnia Krajowa, 953 N. Ashland Ave, Chicago, Illinois.

Mów… …zesa P. S. L., Winc. Witosa

wygłoszona w Sejmie dnia 4 listopada b. r.

I.

Wysoki Sejmie! Stronnictwo nasze nie należy do rzędu tych stronnictw, których hasłem jest osaczanie rządu, nie obmyślało żadnej, a tem bardziej specjalnej taktyki dla zohydzania go, nie uważa się za jedynie powołane do ratowania Ojczyzny; owszem, cieszyłoby się niepomiernie, gdyby sanacja naszych stosunków nastąpiła wogóle, a w szczególności sanacja skarbu. Wychodząc atoli z tych założeń i korzystając również z praw, jakie mu dała konstytucja, stronnictwo nasze uważa za swój obowiązek zająć się analizą stosunków i z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Uważamy, iż ekspose p. prezesa Rady ministrów, a równocześnie także i p. ministra skarbu, zamyka pewien okres pracy państwowej, ale zamyka także i pewien okres pracy rządowej. P. minister skarbu oświadczył, iż uważa ten okres za okres utrwalania rozpoczętego dzieła. **Rząd, który prowadzi tę akcję, znajduje się w specjalnych i daleko lepszych, niż inne rządy, warunkach.**

Prowadzącym to przypomnieć należy: każdy rząd miał swoje specjalne trudności, bo każdy okres trudności takie przynosił. Były rządy, które tworzyły państwo. Oczywiście budowa jego dziś nie jest skończona, ale to był okres zupełnie inny. Był rząd, który był zmuszony prowadzić wojnę, a więc znajdował się znowu w warunkach niesłychanie ciężkich. Był rząd, który musiał likwidować tę wojnę, były rządy, które walczyły z głodem, bo musiały ludność zaopatrzyć w żywność, gdyż tej żywności w kraju nie było. Były rządy, które miały inne przeszkody, wymienić choćby nieprzychylne stanowisko wielkiej części Wysokiej Izby. Wymienię strajki, wymienię rozmaite zaburzenia, które nie pozwalały na robotę intenzywną i spokojną. **Obecny prezes Rady ministrów miał możność dowolnego dobierania sobie współpracowników. Nie było przedtem ani jednego rządu, któryby dostał pełnomocnictwa i to w tak szerokim zakresie.** I nie było ani razu takiego momentu, ażeby Wysoka Izba, dawszy te pełnomocnictwa, poszła do domu, nie stwarzając nieprzychylnej atmosfery i nic robiąc przeszkód rządowi. Jeżeli więc rząd dzisiejszy ma te wszystdane za sobą, jeżeli ma wysiłek społeczeństwa i to wysiłek szczery i, mojem zdaniem, bardzo daleko idący (nie chciałbym powiedzieć ostateczny, jeżeli pozatem ma się współpracę i stosunki do pewnego stopnia unormowane), to niezawodnie musi stanąć pytanie przed państwem, przed społeczeństwem i przed rządem: Czy to wszystko, co się robi, jest rzeczą fundamentalną, która się utrzyma, i czy, jeśliby się cokolwiek w tem zarysowało, będzie społeczeństwo i państwo polskie w przyszłości stać na to, żeby powetowało szkody, które z tego stanu

rzeczy wynikną? Nie chciałbym w to wątpić, ale z drugiej strony, jeśli przychodzi się z pewnemi danemi, że tak jest, i jeżeli inni, jeśli nie obalają tych danych, to w każdym razie podważają, a do tej pory nie mieliśmy możności słyszeć, jak będzie wyglądało sprostowanie, to w takim razie dla tych, którzy na te rzeczy patrzą krytycznie, nie zawsze mają słowa pochwały, ale także trzeźwy sąd — sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. My do tych należymy.

Powiedziałem już poprzednio, że nie idziemy na to, by wywrócić dziś rząd, jakikolwiek jest. Nie knowamy, jak to nam tutaj podsuwano, przeciwnie, postępowaniem naszem daliśmy dowód, że nie stawiamy żądań o zabarwieniu partyjnem, a tem mniej osobistem co do osób, **uważamy** bowiem, **za rzecz potrzebną i wskazaną, żeby nadal ustalić i umiejscowić odpowiedzialność.**

Okres ten, jest okresem niezwykłym. Muszę przyznać, że nawet stronnictwa robotnicze złożyły ofiarę ze swych zapatrywań i wyrzekły się nawet swojego rozwoju, jakkolwiek wiedzą doskonale, że ich stanowisko niezupełnie jest przez szerokie masy uznawane i bardzo często jest niepopularne. — Należałoby więc stwierdzić, że demagogja ustała, gdyż jedni uważają, że to, co się robi, jest częścią ich programu i dlatego chcieliby, żeby przez ten rząd odnosiło sukcesy państwo, drudzy zaś, którzy jeśli nie głośno, to po cichu mówią sobie: to jest nasz rząd i to są nasze sukcesy, chociaż wiem, że gdyby przyszły klęski rządu, nie przyznaliby się do niczego tak łatwo. Jeżeli więc wszystkie czynniki razem wzięte i mające coś do powiedzenia, poszły z zaparciem się na tę drogę, to śmiem nazwać to chwilą wielkiej próby i chcielibyśmy, aby ta próba była uwieńczona pomyślnym skutkiem. Gdyby jednak tak nie było, musiałbym powtórzyć to, co powiedziałem poprzednio, że spadłaby wielka odpowiedzialność na tych, którzy rządzą, i na tych, którzy ten rząd powołali.

Jeżeli mam przejść do spraw dalszych, to panowie pozwolą, że cokolwiek cofnę się wstecz. Nie będę bawił się w obronę poprzedniego rządu. Chodzi mi jednak o przypomnienie tego, co robił, o czem p. prezes Rady ministrów tak szybko zapomniał, a co niezbyt dawno sam jeszcze przyznawał. — Otóż w stenogramie z dnia 20 grudnia 1923 r. jest wyraźnie powiedziane, że byli tacy, którzy dali podwalinę do tej pracy, którą się prowadziło i prowadzi w dalszym ciągu. Ustęp przemówienia p. prezesa Rady ministrów, dotyczący tej kwestji, brzmi w sposób następujący:

„**Już dwa poprzednie rządy... przygotowały podwaliny poważne dla wielkiego dzieła naprawy skarbu.** Podatek przemysłowy i podatek majątkowy daje do dyspozycji skarbu środki bardzo poważne, które, o ileby były szybko zmobilizowane, powinny wystarczyć na pokrycie najbardziej nieuniknionych deficytów. Waloryzacja podatków, już uchwalona, z nastaniem roku przyszłego pozwoli przywrócić podatkom znaczną część ich utraconej, skutkiem spadku wartości marki, wydajności. — Budżet państwa na rok 1924 został ułożony z uwzględnieniem zasad równowagi i przedstawiony w czasie właściwym. Poważne zatem podwaliny dla naprawy skarbu zostały położone"

Dzisiaj mieliśmy więc prawo to przypomnieć, przypatrzeć się temu, co się zrobiło dotychczas, a równocześnie rzucić także cokolwiek światła naprzód, aby sobie stworzyć pewne horoskopy.

O polityce zagranicznej.

Wiele tu mówiono już o polityce zagranicznej. Po tem zdawaćby się mogło niejednemu, a może i rządowi, iż doszliśmy do czasu, w którym następuje w świecie ogólne rozbrojenie fizyczne, a co ważniejsze, i rozbrojenie moralne. Nie wiem, czy szczęśliwie był wybrany termin, w którym się głosowało, dając wyraz temu zapatrywaniu, bo gdy już odbyło się głosowanie, w którem i my braliśmy pozytywny udział, nastąpiły fakty, które jeśli nie przekreśliły całkowicie tego optymizmu, to jednak w wysokim stopniu ten optymizm naruszają i osłabiają tę wiarę z taką mocą wypowiedzianą. To, co przyniosły wybory angielskie, niezawodnie zmieni postać rzeczy. **Fakt,** że w bardzo krótkim czasie potem **Francja uznała Rosję sowiecką, musi** i politykom i obywatelom państwa polskiego nasuwać pewne wątpliwości co do ostatnich granic naszej lojalności na przyszłość, a przynajmniej **podyktować pewną ostrożność,** której może wtedy nie zachowywano. Należę do tych, którzy jak najmniej skarg rzucali pod adresem rządu z tego powodu, albowiem wychodzę z tego założenia, że dzielny dyplomata, że człowiek uzdolniony i przygotowany może zrobić niezawodnie bardzo wiele, ale jeżeli nie opiera się na sile faktycznej, jeżeli stosunki w państwie nie są skonsolidowane, to jego energja, spryt, nie zdadzą się na wiele, bo w wielkiej grze na arenie polityki europejskiej, a nawet światowej, nie liczą się z osobą, z człowiekiem, ale z tem, kogo on reprezentuje i jakie wartości przedstawia. — Dlatego też, gdyby mi przyszło robić zarzuty, to byłyby one skierowane zupełnie gdzieindziej, a nie pod adresem tych, od których trudno było domagać się rzeczy nadzwyczajnych. Chodzi mi jednak o coś zupełnie innego.

Stosunki wewnętrzne.

Jeżeli wspomniałem o tem, że wielki, decydujący wpływ na powodzenie naszej polityki zagranicznej mają stosunki wewnętrzne, to zwykłem następstwem rzeczy powinienem się zająć ich zanalizowaniem. Stosunki wewnętrzne w Polsce unormowane nie zostały i gdyby się dzisiaj chciało czynić generalne zarzuty jednemu rządowi, popełniłoby się co najmniej nieścisłość, dlatego czynić tego nie będę. Jeżeli jednakowoż ktoś rozpatrzy się dziś w tych stosunkach i porówna je z przeszłością, to musi, niestety, uznać, że na każdem niemal polu nastąpiło pogorszenie, niemal w każdej dziedzinie, to trzeba powiedzieć, że się dzieje źle. Jeżeli chodzi specjalnie o stosunki, jakie mają miejsce na kresach wschodnich, to zatrwożył mnie i zdziwił do pewnego stopnia ustęp z przemówienia p. premjera, a może być, nawet i sposób tego przemówienia. P. prezes Rady ministrów, przechodząc do omówienia stosunków na kresach, użył między innemi zwrotu: „W sytuacji wewnętrznej państwa byliśmy świadkami zwiększenia się liczby, a głównie intenzywności napadów rabunkowych na kresach". Można być bardzo wyrozumiałym, ale trudno się zgodzić na to, **ażeby ten, który ma obowiązek pilnować,** ażeby napadów nie było wogóle, przyznaje, że **był świadkiem, to mógł** przecież **być tylko świadkiem**

biernym. (Przerywania. Głos: Stanowiska są przez „Piasta" obsadzane). Bardzobym się cieszył, żeby tak było, bo nareszcie byłby jakiś porządek. **To też nic dziwnego, że przy biernej obserwacji rządu, napady na kresach** pomnożyły się w tak straszny sposób, że, jak statystyka wykazuje — **było ich dwa razy tyle, ile dni istnienia tego rządu.** To chyba mówi za siebie. Dlatego też jeżeli z jednej strony rząd był świadkiem, tego co się działo, to z drugiej strony w napadzie nawet świadków nie znalazł. Łuniniec chyba jest tego typowym przykładem. Sądzę, że tych świadków nie będzie i w dalszym ciągu; niezawodnie nie będzie ich pod Leśną, może nawet pod Brodami, gdzie znów nowe zaciągi bandyckie wysuwają się i do tej części państwa. (Głos na lewicy: A co pan poradzi na to?) Ja nie jestem tak skwapliwy udzielać panu rad. Oto przedewszystkiem muszę stwierdzić, że w kierunku prawnym nie zrobiono nic, że policja pozostała takasama, jak była, że jej nie zmilitaryzowano, aczkolwiek przygotowania rządu poprzedniego w tej materji zaszły już daleko, że pozostawiono swojemu losowi projekty rozmaitych ustaw, które miały unormować stosunki. — Przypominam projekt ustawy o zgromadzeniach i zarządzenia rozmaite wydane są zupełnie bezcelowo, są nowemi eksperymentami, które nie przyniosły poprawy, a jedynie tylko wzmogły siłę i częstość napadów. Nie chciałbym sprawy jednostronnie traktować. Są tam inne przyczyny niezdrowych stosunków na miejscu, które stan dzisiejszy musiały w znacznej mierze wywołać. Do tych należą nieuregulowane stosunki społeczne. — Wielu obszarników, którzy poza interesem własnym nic nie widzą, dla których interes państwowy jest często obcy. — Wiem, że bardzo często policja nie działa w interesie państwowym, lecz idzie na rękę bezprawiu. Następnie, jeżeli chodzi o zarządzenia, wydane tam przez czynniki rządowe, są one nie celowe i nie odpowiadające istocie rzeczy. Tak dalej nie można cierpieć ani gwałtu, ani bezprawia zarówno ze strony władzy, jak i ze strony osobnika, albo też zespołu. Taksamo i w tym wypadku dowodzą fakta, że obywatelstwo polskie samo przygotowuje się do samoobrony, że tworzy ono straż, zaopatruje się w broń, że przestało ono wierzyć w to, że państwo go obroni. — Jeżeli więc jest tak, to z czem przychodzi rząd w tej chwili? Przyszło się z zarządzeniami, które wprowadzają jenerałów na stanowiska wybitne i odpowiedzialne. Wprowadzają ludzi, którym nie możemy robić zarzutów osobistych, ale, co do których mamy wątpliwości, czy oni przynieśli ze sobą dostateczne wyszkolenie i dostateczną praktykę. I dlatego też, jakby na urągowisko, niedawno mianowany wojewoda wojskowy na Wołyniu, doczekał się tego, że za krótkiego jego urzędowania, napady nietylko nie ustały, ale wzmogły się jeszcze więcej.

Polityka gospodarcza.

Nie można powiedzieć, jakoby stosunki w reszcie państwa były idealne, nie należymy też do tych, którzyby wszystko zło widzieli tylko w policji. Jeżeli jednak chodzi o rzecz szerzej postawioną, to podłoże złego sięga dalej. **Gospodarka nasza społeczna została postawiona zupełnie na głowie i stąd musiał nastąpić przewrót.** Nie wiem, czy gdziekolwiek, w jakimkolwiek kraju i w jakimkolwiek państwie, stosunki układają się w ten sposób, żeby można prowadzić politykę gospodarczą przeciw interesom olbrzymiej większości narodu. U nas rzeczy tak stoją. Nie chcę wchodzić na drogę jakiegoś specjalnego prowadzenia wojny rolnictwa z przemysłem, powinno się znaleźć i na jedno i na drugie, ale nikt mi nie zaprzeczy, że utworzenie sztuczne przemysłu w tej chwili, że rzucanie wszystkiego na jego szalę, forytowanie go kosztem większości obywateli państwa, musiało doprowadzić do następstw, których skutki dzisiaj już widzimy, a które ujrzymy w czasie niedługim, a skutki to będą straszne. Nie wiem, czy rozsądny przemysł mógłby zgodzić się z tem, ażeby on, hodowany chwilowo z wielkim wysiłkiem reszty ludności, wysiłkiem rozmaitych dziedzin gospodarczych, doczekał się nareszcie tego, ażeby, jako roślina wazonikowa, nie mając tych soków, zaczął usychać. Zdaje mi się, że ten moment przychodzi, a może nawet i jest. Niezawodnie nietylko my, ale i inni, zgodzą się na to, że dzisiaj przemysł wegetuje, że jest niezdolny do eksportu za granicę, że stracił odbiorców wewnątrz, którzy byli odbiorcami przymusowymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Znowu jedno kłamstwo „czerwonych kogutów" obalone.

Dużo hałasu narobiły w swoim czasie pisma socjalistów i wyzwoleńców, oraz ich posłowie w Sejmie około sprawy tajnej organizacji t. zw. P. P. P. czyli pogotowia patrjotów polskich, na czele której stał niejaki Pękosławski, człowiek więcej naiwny, jak mądry.

Organizacja ta składająca się z różnych półgłówków i manjaków, chciała zabawić się w faszystów, dokonać zamachu stanu, wprowadzić dyktaturę, a może monarchję, tylko że siły jej nie odpowiadały tym „pięknym" zamiarom. Mimo to rząd prezesa Witosa nie lekceważył jej i wychodząc z założenia, że wszelkie tajne organizacje czy to prawicowe, czy to lewicowe są w państwie praworządnem niedopuszczalne, poczynił wszelkie zarządzenia, by organizację tę wykryć i winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Naszym „czerwonym" nie chodziło jednak o rzecz samą, gdyż sami nie wierzyli w niebezpieczeństwo ze strony tych tajemniczych P. P. P., lecz o nową sposobność rzucenia błotem na znienawidzony przez nich, bo kładący tamę szerzonej przez nich anarchji, rząd większości polskiej a w szczególności na ówczesnego ministra spraw wewnętrznych dra Kiernika. Wrzeszczeli więc, że rząd ten był w zmowie z tymi faszystami, że popierał P. P. P. a w każdym razie nie przeszkadzał im, że prowadził z nimi pertraktacje i tym podobne brednie. Ponieważ równocześnie poruszono sprawę innej tajnej organizacji wojskowej pod nazwą „Strażnica", przeto obu temi sprawami zajął się Sejm i wybrał komisję dla ich zbadania. W ubiegłym tygodniu powyższa komisja, w skład której wchodzili posłowie Chaciński („Ch.-D."), Ćwiakowski („Wyzwolenie"), Erdman („Piast"), Kozicki („N.-D.") i Prager („P. P. S."), — zdała sprawę ze swych czynności przez swego referenta posła Kozickiego. W sprawie P. P. P. komisja wbrew zarzutom, podniesionym swego czasu we wniosku na

głym „P. P. S.“ i „Wyzwolenia“ i przez posła Pragera, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że rząd prezesa Witosa, a w szczególności ówczesny minister spraw wewnętrznych, dr Kiernik, nietylko nie tolerował organizacji P. P. P., ale przeciwnie, mimo, że organizacja ta znaną już była w pierwszej połowie r. 1923 za rządu gen. Sikorskiego, właśnie były minister dr Kiernik zarządził energiczne śledztwo, nalegał na zlikwidowanie tej organizacji i działał w ścisłem porozumieniu z przedstawicielami władzy sądowej i wojskowej, czego wyrazem była zwołana przez niego i pod jego przewodnictwem w listopadzie 1923 r. konferencja, w której wzięli udział były minister sprawiedliwości Nowodworski, prokurator apelacyjny Hübner (obecny minister spraw wewnętrznych) i szef sztabu generalnego. Likwidacja P. P. P. mimo usilnego dążenia do tego byłego ministra dra Kiernika nie nastąpiła już wówczas tylko dlatego, że czynniki sądowe nie uważały dowodów zebranych już za dostateczne do wytoczenia sprawy. Śledztwo zostało dalej prowadzone, a rezultatem były aresztowania i likwidacja P. P. P. w styczniu 1924 r. Komisja stwierdziła dalej, że, wbrew twierdzeniom posła Pragera, audjencja p. Pękosławskiego u ministra dra Kiernika nie miała wcale charakteru pertraktacyj z rządem, lecz dała tylko sposobność ministrowi spraw wewnętrznych do należytej odprawy propozycjom ofiarowania usług rządowi.

Wreszcie stwierdziła komisja, że rozmowy, prowadzone przez członków P. P. P. z byłymi ministrami Głąbińskim i gen. Szeptyckim nie miały dla sprawy żadnego znaczenia.

W sprawie „Strażnicy“, tajnej organizacji wojskowej, której założycielem miał być gen. Sikorski, komisja stwierdziła istnienie takiej organizacji. Mimo pięknych haseł, jakie organizacja ta głosiła, komisja uznała zasadniczo istnienie tajnych organizacyj w wojsku jako niedopuszczalne.

Tak więc i w sprawie P. P. P. okazało się, że pp. Bobrowskim, Pragerom i ich przyjaciołom z „Wyzwolenia“, nie chodziło o dobro państwa lub o obronę „demokracji“ przed faszyzmem, lecz o chlapnięcie błotem na przeciwników politycznych. Błoto to jednak ich nie dosięgło, lecz spadło z powrotem na głowy napastników.

Proletarjusze czy burżuje?

Socjalistyczna gazeta „Naprzód“, która zajmuje się moralizowaniem i zohydzaniem przeciwników politycznych, zapomina zbyt często o śmieciach na własnem podwórku.

Oto z okazji niefortunnego występu socjalisty posła Marka z Krakowa w Poznaniu, gdzie p. Marek gniewał się na tamtejszych robotników, że nie chcą być socjalistami, że są zadowoleni i cierpliwi „jak barany“ mimo „wyzysku i ucisku burżuazji“ — i wskazywał na siebie, jako na ofiarę służby dla „idei“ — pisze jeden z dzienników krakowskich:

„P. Marek — jak widać — nie liczy się z tem, że jego słowa, powiedziane w Poznaniu, słyszy Kraków. A tu wiedzą i robotnicy socjalistyczni cośkolwiek o tem, jak to p. Marek „służył idei“. Wiedzą, że p. Marek ma grube udziały w pewnym przemyśle, że do spółki z panem Woźniakowskim prowadzi inny interes, że przy pomocy bardzo zapobiegliwej małżonki zdołał uciułać coś grosza „na czarną godzinę“, co go, razem wziąwszy, czyni jednym z najzamożniejszych obywateli naszego miasta.

P. Marek oczywiście mógłby się usprawiedliwić tem, że nie jest sam. Tak samo, jak on, „służył wiernie idei socjalistycznej“ p. Klemensiewicz, który sobie płuca zdarł na ujadaniu przeciw obszarnikom, aż wreszcie sam z rozpaczy kupił sobie dobra ziemskie w Sygneczowie, pod Wieliczką. Partja wycofała go z Sejmu, bo kto wie, czy z czasem nie byłby przeszedł do grupy Dubanowicza. Ale mimo to został p. Klemensiewicz w P. P. S., której się za ten zaszczyt odwdzięczył świeżo w ten sposób, że dzieci robotnicze, przysłane do jego dworu na kolonje, odesłał od „jasnych wrót“ z niczem.

Tak to wyglądają głowacze polskiego socjalizmu: Klemensiewicz „obszarnik“ i Marek „kapitalista“, którzy „dobrze się zasłużyli partji“, a przedewszystkiem — sobie.

I Kasy chorych mają już dość socjalistów!

Po upływie lat 19-tu (bo od roku 1905), poraz pierwszy socjaliści drohobyccy spotkali się w dniu 19 października b. r. przy wyborach do Kasy chorych z przeciwnemi listami wyborczemi, które uzyskały poważną ilość głosów, w rezultacie których wejdzie do zarządu Kasy kilkunastu delegatów, jako obrońców i reprezentantów niesocjalistycznych. Ogółem wybierano do Kasy chorych 50 delegatów z grona ubezpieczonych robotników i urzędników, a 25 delegatów z grupy pracodawców.

Do tej pory socjaliści byli wyłącznymi rządcami instytucji Kasy chorych, obecnie jednak te rządy przejdą już w ręce innych ugrupowań.

Do walki o zdobycie Kasy chorych w Drohobyczu tym razem stanęli robotnicy-ludowcy z listą Nr 1 a z Antonim Zborowskim na czele. Prócz tego wystawili listy kandydatów: socjaliści, komuniści żydowscy i ukraińscy. Pracodawcy wystawili 2 listy.

Wynik głosowania był następujący: ludowcy, listą Nr 1, otrzymali 1.306 głosów — 12 delegatów; socjaliści, lista Nr 2, otrzymali 3.787 głosów — 38 delegatów; bolszewicy, lista Nr 3, otrzymali 1.840 głosów — wszystkie unieważnione przez główną komisję wyborczą z powodu nadużyć formalnych; Izba pracodawców, lista Nr 4, otrzymała 768 głosów — 15 delegatów; sjoniści, lista Nr 5, otrzymali 531 głosów — 10 delegatów, a więc głosowało zaledwie niecałe 30% uprawnionych.

Stwierdzić należy, że wynik wyborów przyniósł socjalistom jeżeli nie klęskę, to poważną porażkę. Skład bowiem zarządu Kasy chorych w Drohobyczu będzie stanowił 2 ludowców, 4 socjalistów, z grona ubezpieczonych, a ze strony pracodawców wchodzić będzie 2 członków z Izby pracodawców naft. i 1 mandat uzyskują pracodawcy drobni, t. zw. sjoniści żydowscy. O ile dawniej socjaliści byli wyłącznymi panami Kasy chorych, o tyle teraz stanowić będą siłę około 50%.

Należy zauważyć, że socjaliści mieli aparat wyborczy w swoich rękach. Natomiast ludowcy nie posiadali nawet listy członków, uprawnionych do głosowania, co w tym wypadku jest rzeczą niezbędną, jeżeli się

KONGRES P. S. L.

Na podstawie uchwały prezydjum Zarządu Głównego

Czwarty Kongres Ogólnopolski P. S. L.

odbędzie się dnia 7 i 8 grudnia 1924 r. w Warszawie.

chce należycie przygotować swoich członków do aktu wyborczego.

W każdym razie należy przyznać ludowcom w Bogusławiu i okolicy, że jak na pierwszy raz, osiągnęli sukces nielada, skoro potrafili zjednać na swoją listę kandydatów około 19% wszystkich głosujących.

Nie trzeba jednak w przyszłości zapominać o liczbie głosów bolszewickich. *Ludowiec.*

List z Warszawy.

Na złość p. Putkowi i odrośli nieodrodnej p. Stapińskiego, kryjącej się pod mianem „Tomasza Chłopskiego“ życzliwi ludzie, dotąd nadsyłają mi serdeczne życzenia.

Jeden z nich załączył i prośbę taką: „Nie wypuszczaj P. Senatorze pióra z ręki. Artykuły Twe umieszczane w „Piaście“ czyta lud bardzo chętnie, oczekuje takowych. Widziałem jak otrzymując „Piasta“, przewraca kartki i szuka, czy Bojko co napisał. Pisz więc P. Senatorze i umieszczaj w „Piaście“ choć raz na kwartał artykuły s o b i e w ł a ś c i w y m p i s a n e s t y l e m — jak zwyczajnie pogodnie, wesoło z pewną dozą humoru. Lud ma dosyć smutku i przygnębienia — potrzebuje rozchmurzenia czoła, dodania mu otuchy — rozweselenia“.

Bóg ci zapłać Zacny Księże kanoniku za taką ocenę i zachętę. Może będę dalej i gryzmolił, ale czy dziś można mieć humor wesoły patrząc na to co się dzieje w Polsce, jak my się żyjący zbolszewiczyli, jak się sami z sobą żremy bez powodu, a dobrzy:

„Dziś co najlepsi pokryli się w doły,
I trawa na nich puściła się szumna,
To nie stać głosu do pieśni weselnej
Kiedy z weselem zamknęła się trumna“.
Lenartowicz.

Ale że czuję potrzebę pisania do „Piasta“, choćby i nie wesołego, toć piszę, co uważam.

Jak wiecie był tu pogrzeb ś. p. Sienkiewicza. Sprowadzono Jego zwłoki z dalekiej Szwajcarji, gdzie zmarł przed 6-ciu laty i kraj cały sprawił mu pogrzeb wspaniały.

Pogrzeb Franciszka cesarza w Wiedniu jakże marnie wobec tego wyglądał! O! bo my, Polacy, do czego mamy talent, to do sprawiania pogrzebów. Najzasłużeńszych ludzi gryziemy za życia, dopiero po śmierci się ich grzebie galanto i żałuje.

Gdy Jego zwłoki wieziono przez obce kraje, oddawano im wszędzie honory, wszystkie narody, wszystkie dzienniki rozpisywały się szeroko o Jego wielkich książkach, nic dziwnego, że i prasa polska podnosiła Jego wielkie zasługi, jako pisarza i Polaka.

Niestety, znalazło się jedno pisemko, niby ludowe, które się zowie „Wyzwolenie Ludu“, które zmieszało z błotem nieboszczyka i zakazało, aby żaden uczciwy chłop nie brał w tej uroczystości udziału, bo ten autor pisał tylko o Panach i oni mu te parady robią. A gdy tę gazetkę skonfiskowano, to się znaleźli posłowie, wybrani przez chłopów, którzy wnieśli o to interpelację w Sejmie, aby lud czytał, co było skonfiskowane. Interpelację podpisali posłowie, którzy są oficerami polskimi, profesorami i t. p.

A między nimi był podpis kolegi, chłopa z Kongresówki, Stolarskiego.

Jeżeli mię serce zabolało, że inteligencja, która nam wpychała do rąk, całkiem mądrze, dzieła Sienkiewicza, dziś pochwala takie pisanie zbolszewiczałego posła, to podpis brata chłopa tej miary, co kolega Stolarski, odczułem bardzo dotkliwie. A gdy prasa polska potępiła słusznie taką robotę, panowie „wyzwoleńcy“ się wymawiają po swojemu, a wreszcie autor takiej oświaty ludu, rzucił się na jednego posła gazetnika z pięściami..

I bądź tu wesoły!

Tyle z przykrością donosząc, opiszę jakie wrażenie na mnie wywarło, gdym pierwszy raz dorwał dzieła „Ogniem i mieczem“.

Nie zawsze byłem posłem, ale jako biedny mały rolnik chodziłem na zarobek, gdzie się zdało. W Gręboszowie mej najdroższej wiosce był nauczycielem zacny i pracowity nauczyciel p. St. Kaniowski, który uczył nietylko młodzież, ale i nas młodych chłystaków.

Znąc u niego, dowiedziałem się, że Kraszewski blednie wobec nowej siły Sienkiewicza, ale nie ma jego pism, bo dopiero jedna z gazet je drukuje.

„Gazetę tę ma p. Łuszczak, poborca w Ujściu, gdy ją dostanę dam ci czytać“, kończył p. nauczyciel. Nareszcie dano mi całość gazety, ale z tym warunkiem, abym je dziś przeczytał, bo mi dano pokryjomu.

Były to żniwa. Razem z żoną chodziliśmy do żniwa na zarobek, boć to nie żart przynieść na wieczór ośm szustek. Nie mogąc inaczej, powiedziałem uczciwej kobiecinie, że mię coś na wnątrzu smędzi. Kobieta z niedowierzaniem spojrzała na mnie, ale wkońcu kazała mi zostać w domu.

Gdy tylko znikła mi z oczu, ja myk w ogród pod gruszkę i zacząłem czytać.

Nie chwalący się, wtedy już sporo czytałem, ale coś podobnego nie miałem w ręku. Co za postacie, co za styl, co za życie bije z tych kart! A jak zrozumiale, jak bez wtrącania łaciny, czy słów niezrozumiałych, jak często się w autorach trafia. Do południa czytając byłem jakby pijany. Na południe żona mię pyta: „jakże Kuba, lepiej ci ta?“ — Lepiej kapkę, ale jeszcze nie całkiem. I przed wieczorem, miałem całe dzieło w głowie, a na drugi dzień, idąc żąć na dworskie przyznałem się babsztylowi, żem ją ocyganił, a ona rzeczę: „Ej, ja

404

wiedziała, że tą chorobą były te papiery, co ci panicz z plebanji przyniósł, alem myślała uciesz się!"

W niedzielę następną idąc z kolegą Menelem do Olesna opowiedziałem mu tę powieść. A gdyśmy bawili w towarzystwie panów nauczycieli, a on zaczął im wtrącać Zagłobę i t. p., uznali że i on to czytał, i cieszył się z tego.

Dzieła Sienkiewicza zachęciły chłopów do czytania i innych książek, a dziś młodzież czytałaby je z gustem ale w tem chybka, że ich nie ma za co kupić, bo są zbyt drogie.

Wtedy znalazł się zacny obywatel co dał pieniędzy na tanie wydawnictwo tych dzieł, a dziś takiego niemasz. Możeby sympatycy „wyzwolenia", zrobili coś podobnego jako pokutę, za tak niepolski krok, którego nawet żydowski organ nie zrobił, bo on oddał z całą Polską cześć wielkiemu Pisarzowi polskiemu.

Jakób Bojko.

Rozbijaczom odpowiedź.

W Nrze 40 Brylowej „Sprawy Chłopskiej" z 2 listopada b. r. napisano, że Piastowcy nie chcą reformy rolnej, że dnia 15 października w komisji rolnej, gdy szło o projekt „Wyzwolenia", jeden tylko pos. Pieniążek z P. S. L. oderwał się i głosował z Plutą, a nawet jakoby wymyślał na stronnictwo P. S. L. „Piast" i na prezesa Witosa i twierdził, że wystąpi z Klubu „Piasta".

Wiadomość tę piętnuję, jako wstrętne kłamstwo Bryla i Pluty. Stwierdzam, że tak nigdy nie było, że nawet mi przez myśl nic podobnego nie przeszło. **Stoję przy stronnictwie „Piasta" i przy Witosie i dla mnie, jako chłopa-ludowca, w innem stronnictwie miejsca niema.**

Stwierdzam dalej, że na komisji rolnej w dniu 15 października b. r. minister reform rolnych oświadczył, że przyjdzie z projektem nowym na Sejm, zaś projekty, które były, wycofał.

Pozostał do rozpatrzenia projekt „Wyzwolenia", ale poseł Poniatowski sam żądał, żeby czekać na projekt rządowy. Wtedy postawił wniosek poseł Pluta żeby projekt „Wyzwolenia" mimo to wziąć pod obrady. Drugi wniosek postawił poseł Łuszczewski z prawicy o odroczenie obrad do czasu przedstawienia przez rząd projektu.

Za wnioskiem posła Łuszczewskiego **o odroczenie** obrad głosowali żydzi, Rusini, **robotnicy-socjaliści,** cała prawica i trzech posłów **z „Wyzwolenia",** **oraz poseł Poniatowski.**

Przeciw wnioskowi posła Łuszczewskiego, **a więc za obradami,** głosowało 2-ch posłów z „Wyzwolenia" **i przedstawiciele Klubu P. S. L. „Piast"** w osobach posłów: **dra Kiernika, Jedynaka, Pieniążka i Kowalczuka** oraz posłowie Pluta i Janeczek. Tak się rzecz istotnie przedstawiała.

Szanowni Czytelnicy! Nie dziwię się, **że Pluta i Bryl** kręcą, oni są zdolni do wszystkiego. Wiedzą, że **reformę rolną zabagnili** i zdradzili lud, nic więc dziwnego, że chcą ratować swoją sytuację, choćby nawet **kłamstwem,** ale lud poznał się już na nich, wie, co to są za ananasy.

Poseł **Bryl już się kuma z komunistami i mniejszościami narodowemi,** bo na plenum Sejmu w swojej mowie dnia 6 listopada bronił całą godzinę **żydów i bolszewików.** Pewnie aż tam szuka ratunku.

Jan Pieniążek, poseł.

Pocieszające objawy.

Szereg listów, nadsyłanych do redakcji z żądaniem podjęcia przez Sejm rewizji konstytucji, w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta Republiki, w kierunku ograniczenia nietykalności poselskiej, z żądaniem silnej władzy, porządku, sprawiedliwości i szerokich reform społecznych, jak reforma agrarna, reforma samorządów, musi każdego, dbającego o los Ojczyzny obywatela natchnąć otuchą w lepszą przyszłość. Od kogóż te głosy pochodzą? Od chłopa mało- i średnio-rolnego, od osadnika, od robotnika-emigranta z Francji, od inteligenta ze wsi i miasteczka i t. d. Jestto ogromnie dodatni objaw, dodatni, bo domaganie się reform, któreby wyszły państwu na korzyść, idzie od dołu.

Osadnik nasz w województwach wschodnich, przysłuchawszy się demagogicznym hasłom na wiecu radykała-ukraińca czy „wyzwoleńca", nie idzie za nawoływaniem posłów, czy agitatorów zacietrzewionych w walkach partyjnych czy narodowościowych, lecz pod wpływem niedawno słyszanych haseł antypaństwowych, przeradza się w państwowca (o ile nim nie był dotychczas) i myśli sobie „Tam do djabła, na co zdał się mój krwawy znój w okopach i moje rany, jeżeli dzisiaj lada łapserdak wygadnje mi w żywe oczy na to państwo, w obronie którego nadstawiałem swoją pierś. Coś musi być źle u nas, jeżeli takiego obywatela nie bierze się za kołnierz i nie pakuje się do kryminału". Nic więc dziwnego, że wielu ludzi, widząc to szerzące się zło, domaga się naprawy. Należy co rychlej zło naprawić i ograniczyć tę wolność, która przerodziła się w swywolę. Wolność bezwzględną należy pozostawić ludziom, chcącym działać na korzyść państwa. Wolność, zdobyta trudem i ranami, powinna być chroniona jak źrenica oka; natomiast „złota wolność", rozpasanie demagogiczne, dybiące na całość i porządek państwa, muszą być wytępione z całą surowością. Poseł tak długo jest nietykalny, jak długo działaniem swojem nie narusza więzów państwa; gdy przekracza tę granicę, musi być natychmiast pociągany do surowej odpowiedzialności. Nie przestrzegała tego dawna Rzeczpospolita szlachecka — i upadła. Przeszło wiekowa niewola powinna nas była nauczyć, co powoduje upadek państwa. Powinna nam przypomnieć, że wielkich błędów dziejowych naszych przodków nie mogliśmy okupić morzem krwi naszych powstań.

Ograniczenie władzy króla zastosowaliśmy ściśle w naszym nowym ustroju państwowym, **stwarzając typ „malowanego" prezydenta.** „Złotą wolnością" szlachecką obdarzyliśmy sowicie posłów, z których wielu niestety warcholstwem przewyższa swoich poprzedników, nie ustępując im kołtuństwem, ciasnotą umysłów i krzykactwem. Dosyć tego. **Szerokie warstwy narodu domagają się reform, któreby dały w rezultacie potęgę państwu.** Do wykonania tego powołani są wszyscy, i Sejm, który uchwala ustawy, i rząd, który je powinien wykonywać i każdy z obywateli w swoim zakresie. Jednem słowem, wszyscy. Bo na silne państwo składa się i poseł, pracujący w Sejmie i w swoim okręgu, i urzędnik skarbowy, obliczający

sprawiedliwie podatki, i policjant, ścigający bandytę, i sędzia przysięgły, wydający sprawiedliwy wyrok i funkcjonarjusz, przychodzący punktualnie do biura i pracujący tam rzetelnie, i nauczyciel, wychowujący sumiennie swoich uczniów, i wójt, wykonywujący swój urząd sprawiedliwie i t. d. Te drobne na pozór zakresy działania dadzą w sumie rzetelny wysiłek, a tem przecież państwo stoi. Bo republika demokratyczna, taka, jak nasza, może utrzymać się tylko cnotą obywateli, jak to słusznie powiedział niejeden człowiek. To też ten potężny głos, jaki dzisiaj idzie przez polskie ziemie, domagający się szerokich reform państwowych, musi być usłyszany tam, gdzie należy. Musi być usłyszany w interesie państwa, powstałego powtórnie do życia w strasznej zawierusze wojennej, na granicach którego nim wbito słupy, już straż trzymały groby naszych żołnierzy. *E. Bielenin.*

Z Sejmu i Senatu.

W Sejmie i Senacie toczyła się dyskusja nad oświadczeniem rządu.

W Senacie przemawiał premjer Grabski powtarzając mniej więcej to, co mówił w Sejmie i zapewniając, że nie jest prawdą, by siła podatkowa ludności osłabła, wobec czego nie obawia się o budżet w r. 1925. Doskonałe przemówienie wygłosił następnie senator, dr Buzek, z P. S. L. „Piast“, poddając gruntownej krytyce budżet na r. 1925 i stan gospodarczy państwa ze szczególnem uwzględnieniem rolnictwa. W najbliższym numerze „Piasta“ podamy dokładnie tę część przemówienia senatora dra Buzka, wykazującą na podstawie cyfr, jak rząd niszczy rolnictwo.

W Sejmie wygłosił prezes P. S. L., poseł Wincenty Witos, wielką mowę, której wysłuchała cała Izba z nadzwyczajną uwagą, a która wywołała ogromne wrażenie. W mowie tej, której obszerne streszczenie podajemy dziś w „Piaście“ — prezes P. S. L. poruszył i omówił najważniejsze zagadnienia życia państwowego, stosunki polityczne, finansowe i gospodarcze, oraz wskazał na niebezpieczeństwa, grożące dalszemu rozwojowi państwa, na błędy rządu, podważające szczególnie byt rolnictwa i nakreślił drogi wyjścia z ciężkiego położenia, w jakiem znalazło się państwo. Była to mowa wielkiego męża stanu, jakiej już dawno Sejm nie słyszał. Mowca z właściwą sobie ciętością odpowiadał na próby przerywania ze strony socjalistów i „wyzwoleńców“, a gdy skończył, wielka część Sejmu uderzyła w huczne oklaski.

Stosunek P. S. L. do rządu określił mowca w sposób jasny, podnosząc, że P. S. L. uważa za swój obowiązek służyć interesom państwa i ludu, nie chcąc zatem przeszkadzać rządowi w tych staraniach, które będą podyktowane interesem państwa i ludu, domaga się jednak od rządu, by również tylko temi zasadami się kierował i zastrzega sobie krytyczne stanowisko wobec tych poczynań rządu, któreby uznawało za szkodliwe, gdyż za rząd ten P. S. L., które nie miało wpływu na jego utworzenie, nie ponosi odpowiedzialności.

Wystąpienie prezesa P. S. L. na trybunie wywołało tem większe zainteresowanie, że było to pierwsze przemówienie w Sejmie posła Witosa od czasu ustąpienia rządu większości polskiej.

W dyskusji przemawiali dalej: prezes chrześcijańskiej demokracji, pos. Chaciński, z klubu żydowskiego pos. Reich, z narodowej partji robotniczej poseł Popiel, a od grupki ks. Czuja (katol. lud.) poseł Greis, nauczyciel z Mieleckiego, który jedyny z pośród mowców uznał wszystko, co robi p. Grabski, za doskonałe, chwalił go, dziękował mu za wszystkie dobrodziejstwa i życzył najlepszego powodzenia. (Widocznie chłopom w Mieleckiem dobrze się powodzi!). Nic dziwnego, że p. Grabski potem opowiada, iż chłopi są zadowoleni, a tylko „piastowcy“ w nich wmawiają biedę.

Popisywał się także p. Bryl (Pluta — prezes zaniemówił), umizgując się do mniejszości narodowych i przedstawiając krzywdy, jakie się dzieją Ukraińcom i żydom. Główną część swoich hałaśliwych, ale nie mądrych wywodów, poświęcił poseł Bryl na atakowanie „piastowców“, wywołując ogólną wesołość w Sejmie, gdyż z wywodów jego wynikało, że „piastowcy“ trzęsą państwem i rządem tak, że obalenie rządu Witosa i zdrada Bryla na nic się nie przydały. Przemówienie p. Bryla przerywano ciągle okrzykami: „oddaj sztandar“! Obrona mniejszości narodowych wywołała oburzenie wśród członków jego klubu, szczególnie włościan. Na piątkowem posiedzeniu odpowiadał premjer Grabski, który tłomaczył, że nie jest tak źle, jak wszyscy przedstawiają, bo dochód z podatków od spirytusu i tytoniu rośnie, czyli, że ludzie coraz więcej piją i palą, więc mają widocznie pieniądze! Nie zaprzecza, że drożyzna rośne ciągle — ale są kraje, w których jest jeszcze drożej.

Co do budżetu, jest p. premjer pełen najlepszych nadziei, spodziewa się nawet nadwyżki. Przyznaje, że bilans handlowy jest bierny, bo do sierpnia deficyt wynosił około 70 miljonów, ale sądzi, że ten stan się poprawi. Na kresach jest źle, ale i w poprzednich latach były także napady, a rząd nie miał czasu tą sprawą się zająć. — Przyznaje, że były nadużycia w Guzohanie (Główny urząd żywnościowy) i że Związek handlowy rolników (pozostający pod protektoratem p. Jana Dąbskiego, o czem pisaliśmy w „Piaście“) jest dłużny rządowi większe sumy — ale rząd zarządził już rewizję.

Co do reformy rolnej przyznaje, że nowy minister reform rolnych nie dotrzymał terminu, zapowiedzianego w komisji rolnej i nie opracował jeszcze nowego projektu reformy rolnej — ale będzie się starał, by rzecz przyspieszyć.

Długa, bo trwająca trzy godziny, odpowiedź p. Grabskiego, nie obaliła zarzutów, podniesionych w dyskusji. Bardziej interesującym był ten ustęp z przemówienia p. Grabskiego, w którym zapowiedział on, że w razie niezapłacenia przez obszarników i fabrykantów 2 rat podatku majątkowego, rząd przejmie na własność, celem pokrycia tego podatku, odpowiednią ilość ziemi, względnie udziałów we fabryce.

Projekt ten mógłby przysporzyć trochę ziemi na parcelację, chodzi tylko o to, po jakiej cenie będzie li-

ezył rząd obszarnikom grunta, bo jeśli po cenach wygórowanych, to ani państwo, ani chłopi na temby nie zyskali, nie mogąc płacić za ziemię wysokich sum. Na to pytanie p. Grabski nie odpowiedział.

Dyskusja została zakończoną, a głosowanie w sprawie odesłania do komisji projektu budżetu na r. 1925 odbędzie się we wtorek, 11 b. m.

Sprawozdanie komisji rolnej.

Komisja obradowała nad ustawą o rejestracji klacz zarodowych — oraz dokończyła obrad nad ustawą o Państwowej Radzie rolniczej.

Dzięki stanowisku posłów naszego klubu, reprezentacja drobnego rolnika jest zapewniona w stosunku do siły i ilości gospodarstw.

Wobec wygaśnięcia terminu 3-tygodniowego, w którym to terminie miał minister reform rolnych przedłożyć ustawę o wykonaniu reformy rolnej, komisja wezwała ministra na posiedzenie wtorkowe, do przedłożenia sprawy.

W sprawie dolarowych wkładek oszczędności w P. K. O. przez emigrantów amerykańskich.

Dnia 6 b. m. odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja w sprawie oszczędności, złożonych w Pocztowej Kasie Oszczędności przez naszych emigrantów w Ameryce.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele następnjących ministerstw: skarbu, spraw zagranicznych, sprawiedliwości, dalej reprezentanci generalnej prokuratury państwa, Pocztowej Kasy Oszczędności, oraz przedstawiciele Sejmu. Obrady uznane zostały jako poufne.

Jak nas informują, rząd w następstwie skłonny jest do zmiany ustawy waloryzacyjnej co do tych właśnie oszczędności.

Ludowcy pamiętajcie, że Kongres Ogólnopolski P. S. L. odbędzie się w dniach 7-go i 8-go grudnia 1924 r. w Warszawie.

Do Szan. Czytelników i Przyjaciół!

Z powodu objęcia przezemnie kierownictwa tyg. „Piast", otrzymałem z różnych stron od Szan. Czytelników i Przyjaciół P. S. L. wiele serdecznych listów z życzeniami owocnej pracy na tym ważnym posterunku.

Wielu z pośród piszących szczególnie włościanie z mego okręgu wyborczego, wyrażają równocześnie swe oburzenie z powodu napaści, urządzonej na mnie przez wrogie naszemu stronnictwu czerwone czy czarne pisma i pisemka za to, że odważyłem się popełnić „zbrodnię" przyjęcia zaszczytnych dla mnie obowiązków redaktora ludowego organu P. S. L. „Piast".

Nie mogąc wszystkim zosóbna podziękować za przesłane życzenia, czynię to na tej drodze, zapewniając zarazem, że żadne napaści nie zdołają zniechęcić mnie do spełnienia przyjętego obowiązku, jak długo tego będzie wymagać dobro ludu i naszego stronnictwa, bo jak mówi poeta:

„Gdy cel piękny — a droga daleka —
Nie zważaj na psa, co po drodze szczeka".

Kraków, 10 listopada 1924.

Dr Władysław Kiernik.

Czarny zagonie!

Czarny zagonie! Ileż potu ściekło
Z czoła oracza, gdy kroczył za pługiem?
Ileż się marzeń w czyny nie oblekło
I łez spłynęło twoim czarnym smugiem?
Ile ofiarnej krwi na cię wylano?!..
Bojeś ty widział rycerskie i krwawe
Krwawe zmagania o słoneczne rano,
Które rój duchów wiódł, i dobrą sprawę.
Kiedyż nad tobą świt jasny rozgorze,
Kiedyż powstaną oracze twe senne,
Kiedyż nad tobą, o czarny ugorze
Zapłonie jutro zorzami płomienne??!!
Czarny zagonie! ludzki żywicielu,
Który kłosami szumisz w złote żniwa,
Chłopów-oraczy wiążesz z sobą wielu
W nierozerwalne miłości ogniwa.
Jak cię nie kochać, kiedy się urosło
Na twojej czarnej, kochanej przestrzeni,
Kiedy się z twoich tajnych wnętrz wyniosło
Wiarę, że wreszcie ś w i t się zarumieni?!..

Kos twoich błysk...

Kos twoich błysk, ludu cię wiódł
Przez armat pas, do świtu wrót.
Zagrzewał cię Naczelnik twój,
Byś śmiało szedł w śmiertelny bój;
Zagrzewał cię kochany wódz,
Byś śmiało szedł, moc kajdan zmóc.
Tyś wtedy szedł w rozbłysku kos,
Wsłuchany w ten kochany głos.
Usłyszysz dziś na boje zew
Poniesiesz swą ofiarną krew,
Bo z ciebie się odrodzić ma
Piastowy kraj, ojczyzna twa.

Zarogowiak S. Sł

Z ruchu organizacyjnego.

KONGRES P. S. L.

odbędzie się w Warszawie 7 i 8 grudnia 1924.

Informacje Kongresowe.

1) Wszystkie organizacje P. S. L., ze względu na ważność spraw mających być poruszanemi na Kongresie, przypilnują, aby wybrani delegaci bezwzględnie wyjechali do Warszawy. W razie poważnych przeszkód, powinni wyjechać zastępcy, co musi być na karcie wyraźnie nadmienione.

2) Ze względu na trudności noclegowe, zechcą wybrani delegaci, już obecnie zamawiać kwatery w Warszawie, nadsyłając zgłoszenia do Naczelnego sekretarjatu. Należy nadmienić, czy delegat życzy sobie kwaterę zbiorową, czy pojedynczą. Pojedynczo będą do dyspozycji ewentualnie za niską opłatą. Dla pań będą zarezerwowane osobne kwatery. Wskazanem jest wczesne nadsyłanie zgłoszeń, gdyż liczba uczestników już jest wielka.

Ludowcy! Czy wszyscy już spełniliście swój obowiązek wyboru delegatów na Kongres?

Baczność Wadowickie!

Zjazd Kół ludowych P. S. L. odbędzie się w Wadowicach dnia 23 listopada b. r. o godzinie 11-tej przed południem w górnej sali „Sokoła".

Porządek dzienny:

Sytuacja na terenie sejmowym — poseł J. Bielak.
Nasze położenie ekonomiczne — poseł Madejczyk.
Sprawa kongresu P. S. L. w Warszawie — J. Konarski.
Sprawy organizacyjne — Fr. Swierkosz.
Sprawy dotyczące powiatu, sprawa podatku obrotowego, majątkowego i t. d. — poseł Roman.

W zjeździe winni wziąć udział wszyscy członkowie Kół ludowych i naczelnicy gmin, zwolennicy P. S. L. Naczelników gmin proszę o przedłożenie wykazów płatników, którzy zajmują się przemysłem ludowym dorywczo, a podatek im wymierzono.

Za Zarząd powiatowy:
Józef Roman, poseł.

Baczność Przeworskie!

Dnia 23 listopada 1924 r. odbędzie się zebranie delegatów Rad ludowych P. S. L. „Piast" w sali „Sokoła". Porządek dzienny: 1) Wybór delegatów na Kongres do Warszawy; 2) wolne wnioski.

Proszę o przybycie wszystkich delegatów.

Pieniążek, poseł.

Baczność Przemyskie!

Powiatowy zjazd delegatów P. S. L. „Piast" w Przemyślu odbędzie się dnia **14 listopada** b. r. o godzinie 12 w sali „Gwiazdy" przy ulicy Konarskiego.

1) Zagajenie;
2) Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej.
3) Wybór delegatów na kongres do Warszawy.
4) Wnioski.

Powiatowy Zarząd P. S. L.:
Michał Głowacz.

Nowe wybory Zarządu Okręg. P. S. L. we Lwowie.

W dniu 26 b. m. odbył się we Lwowie w lokalu Małop. Tow. Roln. Zjazd okręgowy P. S. L. „Piast" województw lwowskiego i stanisławowskiego, celem przeprowadzenia nowych wyborów do Zarz. Okręg. na oba województwa. W zjeździe wzięli udział: delegat Zarządu głównego poseł dr Gruszka, senator Kaniowski posłowie: Hulak, Malik, Kosydarski, Pasicki, Spittal, Widota i Andrzej Witos, prezesi powiatowi z wszystkich niemal powiatów oraz liczni delegaci.

Zebranie zagaił prezes p o s e ł M a l i k, który na wstępie złożył hołd śmiertelnym szczątkom H. Sienkiewicza, przywiezionym tego dnia do stolicy państwa, a zarazem wyraził cześć zmarłym powiatowym prezesom organizacji P. S. L. w roku bieżącym, a to ś. p. prof. Ćwikowskiemu z Przemyśla, Janowi Duczymińskiemu z Żółkwi i L. Frydlowi St. ze Sambora.

Zebrani przez powstanie z miejsc uczcili tę podniosłą chwilę.

Sprawozdanie za rok ubiegły złożył wiceprezes p. J. B l a i k e. Po obszernej i rzeczowej dyskusji, uchwalono ustępującemu Zarządowi podziękowanie za dotychczasową owocną i skuteczną pracę, dzięki której znaczenie P. S. L. na terenie wschodniej Małopolski wzrosło, a ruch ludowy wzmocnił się i stężał mimo rozłamu, spowodowanego wystąpieniem z Klubu P. S. L. posła Bryla i towarzyszy. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a Zarządowi udzielono absolutorjum.

Następnie odbyły się wybory. W skład Zarządu okręgowego weszli: poseł Br. Malik prezes, poseł A. Saraniecki i dr J. Pytel jako wiceprezesi, Fr. Łukasiewicz jako sekretarz, S. Puka jako skarbnik, oprócz tego wybrano członkami pp. J. Blaikego ze Lwowa, J. Ratnsza z pow. samborskiego, Błądka z pow. radziechowskiego, Wierzbińskiego osadnika z Jezupola i Jana Łuszczyńskiego.

Do komisji kontrolnej weszli pp.: St. Szajna, A. Sroka i S. Wołos. Dla rozstrzygania sporów między członkami wybrano w myśl statutu 9 członków sądu partyjnego a to: posłów Malika i Saranieckiego, sędziego J. Blumicza z Glinian i St. Szajnę ze Lwowa, M. Lachowskiego z Dublan, St. Le Boutona z Gródka Jagiellońskiego, St. Holdenmayera z Radziechowa, J. Pawlaczka z Krzywczyc i p. J. Krężla ze Lwowa.

Delegat Związku Głównego zakończył zebranie złożeniem życzeń nowemu zarządowi.

406

Z kraju i ze świata.

Polska.

Kresy wschodnie wprost się palą — a łunę tego pożaru widać coraz jaśniej, gdyż obecnie niema już dnia, w którym nie byłoby napadu bandyckiego. Dnia 8 listopada b. r. w biały dzień, banda złożona z 45 ludzi, napadła pod stacją Leśną, na drodze z Brześcia do Baranowicz na pociąg osobowy, obrabowała doszczętnie podróżnych, wagon towarowy i pocztowy i zabiła jednego oficera i jednego policjanta, którzy stawili opór — a następnie umknęła w las.

Nie wiemy, śmiać się czy płakać, gdyż doprawdy uwierzyć trudno, aby rząd, który niedawno miał tak smutny przykład z jednym z dygnitarzy, nie przedsięwziął należytych środków i nie zabezpieczył swoich obywateli przed tego rodzaju „operacjami“.

Ponadto wzdłuż całej granicy wschodniej, od Zbaraża aż do Turmontu, notują gazety cały szereg napadów bandyckich.

Rada ministrów miała postanowić zaprowadzenie stanu wyjątkowego w województwach wschodnich, ale czy to nie zapóźno?

W Ameryce

w dniu 4 b. m. odbyły się wybory nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, którym został dotychczasowy prezydent Kulidż, z obozu republikańskiego, na dalsze 4 lata. Przeciw niemu kandydowali Dawis (Davis) z obozu demokratycznego oraz Lafolet (La Follette), t. zw. progresista, czyli postępowiec. Kulidż jednak został wybrany znaczną większością głosów.

Zastępcą jego jest Dawes, autor t. zw. projektu reparacyjnego, który ułatwić ma Niemcom spłacenie odszkodowań wojennych. Wybór prezydenta Kulidża z partji republikańskiej, jest znamiennym, po tuż odbytych wyborach w Anglji, gdzie również partja umiarkowana odniosła zwycięstwo.

W Anglji

na skutek zwycięstwa konserwatystów przy wyborach do parlamentu, socjalista, Mac Donald, ustąpił a utworzenie nowego rządu powierzył król konserwatyście, Stanlejowi Baldwinowi (Baldwin), który już w dniu 7 b. m. utworzył nowy rząd.

W Austrji

rząd kanclerza Seipla podał się do dymisji na skutek wywołanego przez socjalistów generalnego strajku pracowników kolejowych i urzędników, żądających podwyżki poborów służbowych.

We Francji

na skutek zwycięstwa konserwatystów angielskich, pojawiają się głosy, że rząd socjalistyczny Erjota (Heriotta) nie potrwa długo, zwłaszcza, że popierający go socjaliści, zaczynają dzielić się na 2 obozy. Po uznaniu sowietów, oddał im rząd w Paryżu gmach ambasady rosyjskiej, który był dotąd w posiadaniu b. carskiego ambasadora, Makłakowa.

W Niemczech

okres walk wyborczych już jest w całej pełni, przyczem daje się zauważyć dążność również wśród Niemców do złamania wpływu socjalistów na życie polityczne, w którem obecnie odgrywają decydującą rolę.

Nacjonaliści wydali odezwę w której zaznaczają, że przyszły rząd jest możliwy tylko bez socjalistów, prowadzących politykę uległości wobec zagranicy.

Kto zwycięży, zobaczymy w dniu wyborów 7 grudnia b. r.

---

† S. p. Michał Olszewski.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 15 września b. r. zmarł w Jaworzniku w powiecie będzińskim ś. p. Michał Olszewski.

Żyje tysiące tych, którzy znali ś. p. nieboszczyka, urodzonoge w Lusławicach, gdzie to leży znany Włoch Faustyn Socyn, który chciał nową wiarę w Polsce zaprowadzić i gdzie ma pomnik.

Ś. p. Michał brał czynny udział w ruchu ludowym i wycierpiał zań nie mało, od niebacznych przeciwników. Byłem świadkiem jego życzliwej pracy dla ludu w tym czasie, gdy był posłem. Oczytany, inteligentny, cieszył się uznaniem u braci włościan, póki nie zapadł w chorobę. Przed śmiercią wysłał mi telegram życzliwy, lubo był Stapińszczykiem.

Gdy mu jego organ, „Przyjaciel Ludu“, ani wspomnienia nie poświęcił, niechże choć „Piast“ tę parę słów wydrukuje ku jego pamięci, a czytelnicy, którym wiara nie drwinki, niech westchną za Jego duszę do Pana Boga.

Kuba.

Wydawnictwa „Piasta“.

Z okazji uroczystości jubileuszowych ku czci senatorów Bojki i Średniawskiego wydaliśmy nakładem „Piasta“:

1) Jednodniówkę z ilustracjami jubilatów. — Cena 50 groszy.

2) Portrety prezesa Witosa, sen. Bojki i sen. Średniawskiego po cenie 50 groszy.

3) Pocztówki z podobiznami tych działaczy po cenie 10 groszy.

Nabywać można osobiście w Administracji naszej, lub pocztą za nadesłaniem gotówki. — Ze względu na koszta przesyłki należy zamawiać naraz większą ilość gdyż pojedynczych egzemplarzy nie będziemy wysyłać.

Na treść „Jednodniówki“ składają się świetne artykuły pióra najwybitniejszych naszych działaczy.

Będzie to piękną pamiątką dla każdego ludowca.

Administracja „Piasta“.

UPRASZA SIĘ O ZACHOWANIE NINIEJSZEGO
PIERWSZEGO CENNIKA!

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1862

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1862

CENNIK Nr 1

NA SEZON ZIMOWY I WIOSENNY 1924/25

TOWARÓW BŁAWATNYCH I MANUFAKTUROWYCH

DOMU TOWAROWO-PRZESYŁKOWEGO

„POLSKI MAGAZYN BŁAWATNY"

WARSZAWA, PLAC ŻELAZNEJ BRAMY L. 2

(PRZY OGRODZIE SASKIM)

TELEFON 33-87 i 41-26.

TELEFON 33-87 i 41-26.

Załączając niniejszem nasz cennik, komunikujemy, że, mając w Warszawie przez lat 62 skład towarów bławatnych i manufakturowych wyłącznie dla hurtowników (kupców), **postanowiliśmy z dniem 1 listopada b. r.** w celu **wysprzedaży naszego dużego zapasu towarów**, znajdującego się u nas na składzie, **zaprowadzić dział przesyłek pocztowych** dla sprzedaży detajlicznej na prowincji, aby dać możność każdemu z konsumentów otrzymania od nas towaru po cenach fabrycznych i konkurencyjnych.

Uważamy za zbyteczne reklamowanie naszej firmy, gdyż **pierwsze próbne zamówienie** Szan. P. przekona Go, że dostanie od nas towary gwarantowanej dobroci i jakości, po cenach tańszych, niż u siebie na miejscu, czem zostanie Szan. P. zadowolony i zaliczymy go w poczet naszych stałych klientów.

Polecając się łaskawym względom Szan. P., kreślimy się

z poważaniem

„POLSKI MAGAZYN BŁAWATNY".

407

POLSKI MAGAZYN BŁAWATNY
WARSZAWA, PLAC ŻELAZNEJ BRAMY L. 2.

Materjały wełniane męskie
Bostony i materjały spodniowe.

Materjał „Boston“, czarny, granat lub marengo. Cena za 1 metr **zł. 7·—, 8·50 i 10·—.**

Materjał „Nicea“, jasny na ubrania wiosenne, szary, bronzowy, gładki lub w paseczki i w krateczki. Cena za 1 metr **zł. 5, 6, 8 i 10.**

Bostony kamgarnowe: gładkie i w prążki w najlepszym gatunku. krajowe i zagraniczne. Czarny, granat, bronz, marengo. w kolorach jasnych na garnitury męskie i kostjumy damskie. Cena za 1 metr **zł. 10, 12, 15 i 18.**

Do każdego ubrania męskiego posiadamy na składzie pełne komplety podszewki pod cały garnitur ze wszystkiemi dodatkami. — Cena za komplet gatunek I.: zł 8; gatunek II.: zł 10; gatunek III.: zł. 12.

Materjały spodniowe gładkie lub białe paseczki na czarnem tle, specjalnie do ubrań wizytowych. Cena za 1 metr **zł. 9, 12 i 15.**

Plusz w prążki we wszystkich kolorach na ubrania sportowe i spodnie, nadzwyczaj mocny. Cena za 1 metr **zł. 4, 5 i 7.**

Materjały wojskowe „French“, specjalnie na mundury dla PP. wojskowych. Cena za 1 metr **zł. 7, 9, 12 i 15**

Materjał „Struka“ na spodnie sportowe. Wyrób w prążki, do konnej jazdy, we wszystkich kolorach. Cena za 1 metr **zł. 6, 8 i 10. — Kamgarnowy najwyższy gatunek zł. 12, 15 i 18.**

Materjał „Demi“ na palta i płaszcze, gładki, w dobrym gatunku, w deseniach najmodniejszych, po lewej stronie krata. Cena za 1 metr **zł. 6, 8, 10, 12 i 15.**

Materjał Kowerkot na palta damskie i męskie, na garnitury, czysto wełniany, krajowy. Cena za 1 metr **zł. 10, 12, 15 i 18.** Zagraniczny **zł. 20 i 24.**

Zamsze na palta damskie zimowe, gładkie, we wszystkich kolorach modnych. Cena za 1 metr **zł. 10, 12 i 15.**

Sukno uczniowskie na ubrania i mundury, koloru marengo, zielone, czarne lub granatowe. Cena za 1 metr **zł. 4, 6, i 8.**

Syberyny na palta męskie we wszystkich kolorach oraz specjalny czarny dla W. Duchowieństwa. Cena za 1 metr **zł. 15, 18, 20 i 25.**

Krepa czarna, specjalny gatunek na sutanny, fraki, surduty, smokingi. Cena za 1 metr **zł. 15, 18, 20 i 22.**

Na pokrycie futer i bekieszy. Towar czysto wełniany, krajowy i zagraniczny, w różnych modnych kolorach. Cena za 1 metr **zł. 6, 8, 10 i 12.**

Dział płócien i towarów białych

Płótna na bielizny najlepszych fabryk. w sztukach po 17 metrów. Cena za sztuczkę **zł 22·50, 24, 26 i 28.**

Madepolany, szyfony i nansuk, krajowe i zagraniczne na metry w dowolnej ilości. Cena za 1 metr **1·20, 1·40 i 1·65.**

Surówki na bieliznę. Cena za 1 metr **zł 1·15 i 1·25.**

Cajg na ubrania robocze i dziecięce, bardzo mocny, gładki albo w paski. Cena za 1 metr **zł 1·50 i 1·80.**

Tyk na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowany, że nie przepuszcza pierza. Cena za 1 metr po **zł 1·50 i 1·70.**

Prześcieradła gotowe na największe łóżka, wysokiego gatunku. Cena za 1 sztukę **zł 5·50 i 7·50.**

Ręczniki waflowe lub gładkie, trwałe w praniu, długości 130 cm. Cena za 1 sztukę **zł 1·90, 2·40 i 2·70.**

Oxford pościelowy na poszwy i powłoki do pierzyn w kratę czerwoną. Cena za 1 metr **zł 1·40, 1·60 i 1·75.**

Dymka biała na poszwy do pierzyn i powłoki, w kratę czerwoną. Cena za 1 metr **zł 1·30, 1·50 i 1·70.**

Zefiry angielskie i czeskie na dzienne koszule. Cena za 1 metr **zł 1·80, 1·95, 2·10 i 2·25.**

Flanele francuskie w różnych kolorach i deseniach. Cena za 1 metr **zł 1·25, 1·35, 1·50 i 1·60.**

Baje grube w różnych deseniach, podwójnej szerokości. Cena za 1 metr **zł 2·25, 2·35, 2·50 i 2·80.**

Obrusy białe na 6 osób, wysokiego gatunku, w różnych kwiatowych deseniach. Cena za 1 sztukę **zł 6, 7 i 8.**

Obrusy kolorowe, śliczne desenie. we wszystkich kolorach na 6 osób. Cena za sztukę **zł 6, 7 i 8.**

Chusteczki do nosa damskie i męskie, webowe, szwajcarskie, białe i kolorowe. Cena za 1 tuzin **zł 2·75, 3·50, 4·50 i 5·50.**

Dział bielizny gotowej

Koszule męskie zefirowe, dzienne, z dwoma kołnierzykami, prasowane, z mankietami. Cena za 1 sztukę **zł 8·50 i 9·50.**

Koszule męskie zefirowe dzienne, w różnych deseniach. Cena za 1 sztukę **zł 4·50.**

Koszule nocne, białe, z najlepszego płótna. Cena za 1 sztukę **zł 4·50.**

Koszule pikowe balowe, białe, do fraków. Cena za 1 sztukę **zł 10.**

Kalesony męskie kolorowe w różnych deseniach. Cena za 1 sztukę **zł 3·75.**

Kalesony męskie ze specjalnej żyrardowskiej dymki, bardzo trwałe w praniu, białe. Cena za 1 sztukę **zł 4·50.**

Koszule damskie białe, haftowane lub z koronkami. Cena 1 sztukę **zł 4·50 i 5·50.**

Koszule damskie szwajcarskie, batystowe, z koronkami. Cena za 1 sztukę **zł 6 i 8.**

Garnitury, t. j. koszula i majtki, z eleganckiemi koronkami. Cena za 1 garnitur **zł 10, 12 i 15.**

Majtki damskie, białe z koronkami. Cena za parę **zł 3·75, 4·50 i 5·50.**

Reformy damskie w różnych kolorach. Cena za parę **zł 3 i 4.**

Kombinizony, t. j. całość, halka razem ze staniczkiem z eleganckiego szwajcarskiego haftu. Cena sztukę **zł 5 i 6**; w lepszym gatunku, batystowe **zł 7 i 8.**

Koce gładkie, ze szlakami, lekkie, puszyste i bardzo ciepłe. Cena za 1 sztukę **zł 9·50.**

Koce pluszowe w piękne desenie lub gładkie, w różnych kolorach. Cena za sztukę **zł. 15, 18, 21 i 24.**

Kołdry watowe, kryte satyną, na białej wacie, na dobrej podszewce, największego rozmiaru. Cena za sztukę **zł. 25, 30 i 35.**

Kołdry atłasowe jedwabne w różnych kolorach, z czystą białą watą. Cena za sztukę **zł. 45 i 50.**

Kapy pikowe na łóżka i stosowne do nich obrusy w różnych kolorach i deseniach. Cena za sztukę **zł. 6·50, 8 i 10.**

40

Materjały wełniane i jedwabne damskie

Szewioty najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach. Cena za 1 metr **zł 4, 5 i 6.**

Boston kostjumowy, czarny, granat, szary, bronzowy, piaskowy. W zupełności zastępuje wyroby zagraniczne. Cena za 1 metr **zł 7, 9, 10 i 12.**

Wełny matowe na suknie we wszystkich modnych kolorach, podwójnej szerokości. Cena za 1 metr **zł 7, 9 i 12.**

Wełny rypsowe „Faj" na suknie i kostjumy we wszystkich kolorach podwójnej szerokości. Cena za 1 metr **10, 12 i 15.**

Gabardina, wyrób francuski, z czesankowej wełny, wszystkie kolory, bardzo efektowna, nadająca się na kostjumy i suknie wizytowe. Cena za 1 metr **zł 12, 15 i 18.**

Wełna w kraty i pasy ostatniej mody, podwójnej szerokości, na suknie. Cena za 1 metr **5, 6·50, 8·50, 10 i 12.**

Plusze jedwabne eleganckie na palta damskie, krajowe. Cena za 1 metr **zł. 21, 24 i 27.**

Plusze angielskie „Kotik" gładkie i deseniowe, wyrób „tokowy". Cena za 1 metr **zł 30, 33, 35 i 38.**

Aksamit na suknie w różnych kolorach, szerokości 70—80 cm. Cena za 1 metr **zł 13, 15 i 18.**

Popelina pół jedwabna angielska na bluzki i suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach. Cena za 1 metr **zł 6·**

Popelina czysto jedwabna, francuska, we wszystkich kolorach. Cena za 1 metr **zł 10, 12 i 14.**

Jedwab w kraty lub w pasy najmodniejsze. Cena za 1 metr **zł 6, 8 i 10.**

Crepe de Chine szwajcarskie, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach, najlepszy gatunek na suknie balowe i wizytowe. Cena za 1 metr **zł 12, 14 i 16.**

Mesalina jedwabna we wszystkich kolorach. Cena za 1 metr **zł 9, 10, 12, 15 i 18.**

Charmais na suknie balowe i wizytowe, podwójnej szer., we wszystkich kolorach. Cena za 1 metr **zł 16, 18, 20 i 23.**

Adameszek półjedwabny, specjalny na podszewki damskie we wszystkich kolorach i różnych deseniach. Cena za 1 metr **zł 4, 5 i 6.**

Adamaszek jedwabny, zagraniczny, we wszystkich kolorach. Cena za 1 metr **zł 8, 10, 12, 14 i 16.**

Adamaszek specjalny półjedwabny na ozdoby kościelne. Cena za 1 metr **zł 5·50, 6·50 i 8.**

Adamaszek specjalny jedwabny zagraniczny. Cena za 1 metr **zł 12, 15, 18, 20 i 24.**

Satyna francuska „Liberti" na suknie, bluzki i podszewki w różnych gładkich kolorach. Cena za 1 metr **zł 1·95.**

Satyny deseniowe francuskie, najmodniejsze, podwójnej szerokości, na podszewki do sukien. Cena za 1 metr **zł 3·30.**

745 1 0

Warunki wysyłki towarów:

1) Wszystkie towary w tym cenniku wyszczególnione zostają wysłane natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczeniem pocztowem. (Płaci się przy odbiorze). **Można nawet bez zadatku.**

Przy zamówieniu jedwabiu na pluszowe palta prosimy o przesłanie zadatku w wysokości 25%.

2) Wysyła się przez pocztę w paczkach wartościowych w dobrem opakowaniu.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!!!!

3) Towary wysyłamy wyłącznie na naszą odpowiedzialność. Jeżeli się coś nie podoba, to w każdej chwili przyjmujemy z powrotem i natychmiast zwracamy należność, lub zamieniamy na inny towar (stosownie do życzenia).

4) Rabatu 3% udzielamy jedynie przy nadesłaniu zadatku 25% z sumy zamówienia.

5) Kółkom Rolniczym, Związkom i Stowarzyszeniom udziela się 3% rabatu (bez zadatku) i 5% przy nadesłaniu zadatku.

6) Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący podług taryfy pocztowej i rzeczywistych kosztów opakowania.

Wszelką korespondencję prosimy adresować:

„POLSKI MAGAZYN BŁAWATNY"

WARSZAWA, PLAC ŻELAZNEJ BRAMY 2

(PRZY OGRODZIE SASKIM)

TELEFON 33-87 i 41-26 **TELEFON 33-87 i 41-26**

Przyjeżdżających do stolicy, uprzejmie prosimy o zwiedzenie naszych składów, w celu osobistego przekonania się co do naszych solidnych towarów i cen.

Dział gospodarczy.

W sprawie odbudowy Kas Stefczyka (dawniej Reiffeisena), zakładania Spółdzielni mleczarskich i innych roln.

Spółki oszczędności i pożyczek systemu Reiffeisena, obecnie słusznie nazywane od swego założyciela **Kasami Stefczyka**, po ciężkiem przesileniu, jakie przeszły z powodu dewaluacji marki polskiej, budzą się znowu do życia i rozpoczynają swoją korzystną i owocną działalność.

Aby odbudować swoje fundusze i dostosować się do obecnych warunków finansowych, ustanawiają udziały członków na 10 zł, a wpisowe na 1 zł, które członkowie wpłacają, rozumiejąc, że tylko w ten sposób przy stałej już walucie można dojść do pozyskania kapitału obrotowego, a wspólną pracą dopomagać sobie wzajemnie i poprawić swój byt materjalny. Gdzie jednak ludność jest uboższa i nie może wpłacić odrazu udziału w kwocie 10 złotych, tam Spółki rozkładają spłatę udziału na dwie raty.

Oszczędność również zaczyna się budzić u ludności, czego dowodem, że wiele Spółek oszczędności i pożyczek już dziś może pochwalić się dość poważnemi kwotami, jakie powstały z drobnych oszczędności.

Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych, dawniej Biuro Patrjonatu Spółek oszczędności i pożyczek i Krajowa Centralna Kasa Spółek rolniczych, przejęte duchem i ideą nieodżałowanej pamięci dra Stefczyka, dokładają wszelkich starań, aby radą, pomocą i kredytem dopomagać Spółkom oszczędności i pożyczek do ich dźwignięcia się z chwilowego zastoju i uczynić je zdolnemi do spełnienia zadań i niesienia pomocy kredytowej ludności, a tem samem uwolnienia tej ludności od lichwy, która już obecnie zaczyna zataczać swoje zgubne kręgi.

Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych nie ogranicza jednak swej działalności li tylko na Spółki oszczędności i pożyczek, ale pomaga zakładać także Spółdzielnie mleczarskie, które przynoszą ludności znaczne korzyści z nabiału, dalej Spółdzielnie wikliniarsko-koszykarskie i drobnego przemysłu domowego. Ludność widząc, że przez łączenie się do wspólnej pracy uzyskuje korzyści, jakich przedtem nie miała, zakłada u siebie różne Spółdzielnie rolnicze, poddając je pod opiekę Krajowego Patronatu, który, jak dawniej, tak i obecnie, udziela wszelkiej pomocy fachowej, stara się o dostarczenie na kredyt Spółdzielniom wszelkich potrzebnych maszyn i narzędzi i o jak najkorzystniejszy zbyt ich wyrobów. Centralna Kasa zaś zasila Spółdzielnie w miarę swych funduszów tanim a dogodnym kredytem, który wzmacnia ich kapitał obrotowy i pozwala na prawidłowy i należyty rozwój.

We wszelkich sprawach, dotyczących odbudowy dawniejszych i organizowania nowych Spółdzielni w obrębie województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, należy zwracać się do Krajowego Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie, ulica Mickiewicza L. 3, z województwa krakowskiego i z powiatów: Będzin, Miechów, Olkusz, Pińczów, Stopnica do Ekspozytury Krajowego Patronatu w Krakowie, Rynek główny L. 6

Szkoła rolnicza Sejmiku olkuskiego w Trzyciążu.

Szkoła ta ma za zadanie wykształcić drobnych rolników, aby mogli racjonalnie poprowadzić swoje gospodarstwa. Nawet ci, którzy nie mogą osiąść na swych własnych kawałkach ziemi, łatwiej, po ukończeniu szkoły, dadzą sobie radę w życiu. Rząd polski, celem ułatwienia wstąpienia do szkoły rolniczej poborowym, udziela im odroczeń od służby wojskowej aż do ukończenia szkoły. Szkoła rolnicza w Trzyciążu posiada będący na wykończeniu ładny gmach szkolny, zaopatrzona jest w bogate pomoce szkolne i bibljotekę, posiada własne sześćdziesięcio-morgowe gospodarstwo z rasowym inwentarzem żywym i dość bogatym inwentarzem martwym. W szkole można się nauczyć uprawy roli i roślin, hodowli inwentarza, pszczelnictwa, ogrodnictwa (stolarstwa w zakresie potrzebnym dla rolnika), teoretycznie i praktycznie przez wykonywanie czynności bezpośrednio w odpowiednich działach. Prócz tego uczniowie uczą się języka polskiego, historji polskiej, rachunków, geografji, nauk przyrodniczych, jak: anatomji i fizjologji zwierząt, botaniki, zoologji, fizyki, chemji, weterynarji i t. p., oraz rachunkowości gospodarczej. Wykładaną też jest nauka o Polsce współczesnej.

Uczniowie w szkole tworzą „Koło koleżeńskie" z rozmaitemi sekcjami, jak: teatralną, sportową, naukową, posiadają swój sklepik uczniowski, oparty na podstawach spółdzielczości; w ten sposób zaprawiają się do życia społecznego.

Uczniowie są pod stałą opieką lekarską. Nauka jest bezpłatną. **Za utrzymanie płaci się metr żyta miesięcznie w naturze lub gotówką.**

Zgłaszać się należy zaraz pod adresem: **Szkoła rolnicza w Trzyciążu, poczta i stacja kolejowa Wolbrom.**

Nauka w Trzyciążu rozpoczyna się dnia 15 stycznia 1925 roku.

Kandydaci powinni mieć 16 lat skończonych i umieć dobrze czytać, pisać i rachować

Pogadanka o mleku.

Mleko należy do rzędu najważniejszych pokarmów człowieka. Jest ono napojem i potrawą zarazem. Zawiera ono wszystkie składniki, potrzebne do budowy (wzrostu) i utrzymania organizmu, o czem najlepiej świadczy to, że mleko jest pierwszym naturalnym i wyłącznym (jedynym) pokarmem dziecka, a dalej, że w różnego rodzaju chorobach jedynie mleczna djeta, więc odżywianie się samem mlekiem może schorowany ustrój człowieka utrzymać przy życiu, pokrzepić go i doprowadzić do zdrowia.

Jakie składniki tedy zawiera mleko, że spełnia tak wielką rolę? Otóż mieści ono w sobie tego rodzaju substancje, które wchodzą w skład ciała zwierząt i ludzi.

Do takich ważnych części składowych mleka należą tak zwane białka, a więc tego rodzaju materjał, który mamy n. p. w jajach ptaków.

Oczywista, mleko różnych gatunków zwierząt posiada różne ilości białka. Nauka stwierdziła, że im szybciej zwierzę rośnie, tem więcej ma ono ciał białkowatych w mleku. I tak n. p.: królik podwaja średnio swoją wagę żywą po 6 ciu dniach od urodzenia, a mleko królicze zawiera na 100 części $10^{2}/_{5}$ części w formie białek, podczas gdy takie zwierzę, jak świnia, podwajająca swoją wagę żywą w 14 dniach (rosnąca tedy przeszło dwa razy powolniej od królika) zawiera w mleku swojem mniej białka, gdyż na sto części mleka tylko $5^{1}/_{5}$ części białka, czyli $5^{1}/_{5}$%.

Natomiast bydło, podwajając swą wagę średnio w 47 dni po urodzeniu, ma w mleku już tylko $3^{1}/_{2}$% białka, a n. p. koń, zwierzę rosnące jeszcze wolniej, niż bydło, gdyż podwaja on swą wagę w 60 dniach, ma w mleku 2% białek.

Prawo to obejmuje i człowieka. Dziecko podwaja przeciętnie swą wagę w 180 dni po urodzeniu, a mleko matki zawiera zaledwo $1^{3}/_{5}$% białkowych ciał.

Widocznem więc jest, że mleko jednego zwierzęcia nie może w zupełności zastąpić mleka drugiego stworzenia, lecz tylko częściowo, choćby już z tego powodu, że ilość białka jest inną, nie mówiąc już o innych składnikach, które w mleku różnych zwierząt w różnych ilościach występują.

Prócz ciał białkowatych bardzo ważnym składnikiem mleka jest tłuszcz. Gdy zostawimy w spokoju mleko zdojone, po pewnym czasie, tłuszcz, jako lżejszy, unosi się ku górze, tworząc wierzchnią warstwę. Mówimy, że mleko ustało się.

Tłuszcz w mleku znajduje się w formie kuleczek, pływających w cieczy. Wielkość tych kuleczek jest różna i waha się od bardzo drobnych, gdyż liczących zaledwo osiem dziesięciotysięcznych milimetra do dwusetnych milimetra. Średnia ich wielkość wynosi nieco więcej, niż dwa tysiączne milimetra, czyli 2 mikrony (jedna tysiączna część milimetra nazywa się mikron).

U zwierząt, dających tłuściejsze mleko, wielkość średnicy tych kulek jest większą. Pozatem ilość tłuszczu w mleku i wielkość kuleczek tłuszczowych nie jest stałą, nawet dla tego samego zwierzęcia, a zmienia się w różnych porach dnia, okresach roku i zależy w pewnym stopniu od rodzaju żywienia.

Naogół rasy bydła, które dają bardzo dużo mleka, n. p. holendry, mają mniej tłuste mleko, niż rasy, odznaczające się mniejszą mlecznością, n. p. bydło czerwone polskie.

Robienie masła polega właśnie na wstrząsaniu śmietany, by rozbić te kuleczki tłuszczu, aby utworzyły one jedną masę tłuszczową. Przeciętna zawartość tłuszczu w mleku krowiem wynosi około 3%. Są jednakże rasy bydła i poszczególne sztuki wśród różnych ras bydła, gdzie procent tłuszczu jest wyższy, n. p. 4, 5 i dochodzi do 6% nawet.

Z innych zwierząt domowych bardzo dużo tłuszczu w mleku ma owca, gdyż przeciętnie dwa razy tyle, co krowa, koza ma $1^{1}/_{2}$ raza większą procentowość tłuszczu w swem mleku, niż krowa, natomiast mleko klaczy jest względnie ubogie w tłuszcz, który wynosi w niem około $^{1}/_{3}$ tej ilości, co u krowy.

Cały skład chemiczny przeciętnego mleka krowiego, gdyż z tego rodzaju mlekiem mamy przedewszystkiem w codziennem życiu do czynienia, przedstawia się następująco w procentach (czyli na sto części mleka znajdują się wyliczone części poszczególnych składowych ciał) i około 88 wody, nieco ponad 3 tłuszczu około $3^{1}/_{2}$ białka, około $4^{1}/_{2}$ cukru, tak zwanego mlecznego i około $^{3}/_{4}$ tak zwanych składników mineralnych, czyli soli tego rodzaju, które potrzebne są do budowy kości.

(Dok. nast.) *T. A. Rysiakiewicz.*

Pytanie: Mam krowę, która co dwa tygodnie latuje się i w żaden sposób nie może się odstanowić. Co na to poradzić, by krowa ta została cielną?

Odpowiedź: Przyczyną może tu być kwaśna reakcja wydzielin w narządach płciowych krowy. Wydzieliny te zabijają płodniki, zawarte w nasieniu buhaja. Dlatego też przed stanowieniem należy przygotować 2% roztwór wodny dwuwęglanu sodu (kupić w aptece) i roztworem tym przepłukać pochwę dla jej odkwaszenia. Jeśli zabieg ten nie pomoże, to przypuszczalnie przyczyna jest inna, n. p. guziczkowe zapalenie pochwy. W takim wypadku należy zwrócić się do weterynarza i podjąć leczenie, które potrwa dłuższy czas.

Zgoda buduje —

Niezgoda rujnuje.

Z wieców i zgromadzeń.

Miechowskie.

Więcławice. Dnia 1 b. m. przybył do nas poseł Jan Gawlikowski, który złożył sprawozdanie ze swoich pracy z działalności Klubu P. S. L. „Piast" w Sejmie. Mowa jego zupełnie różniła się od mów wiecowych, wygłaszanych przez posła Sanojcę, tego dzikiego mołojca, który plecie smalone duby, który mówi o wszystkiem innem, ale nie wspomni nic o swoich pracach ani swego stronnictwa „Wyzwolenie" w Sejmie.

W przeciwieństwie do tego krzykacza poseł Gawlikowski dał nam w swej mowie rzetelny przegląd całości prac, wykazując jak Klub P. S. L. „Piast" i on sam starali się i przeprowadzili progresję podatkową we wszystkich podatkach, ciążących na rolniku, t. j. w podatku gruntowym, dochodowym i majątkowym, przytaczając liczby, podane przez ministra skarbu, według których to cyfr mniejsza własność płaci przeciętnie z morgi 3 złote, większa zaś 12 złotych. Wykazał dalej zasługi rządu Witosa przy redukcji urzędów i urzędników i przy oszczędnościach państwowych, przedstawił rzetelny plan reformy rolnej, opracowany przez rząd Witosa, który dawał do parcelacji już w roku 1924 czterysta tysięcy morgów po cenach maksymalnych i wyjaśnił zebranym, że **właśnie „Wyzwolenie" ten projekt utrąciło.** Omówił następnie bardzo jasno dzisiejszy finansowy stan państwa oraz położenie gospodarcze kraju.

Wszyscy poważni gospodarze uważnie słuchali rzeczowej i głębokiej mowy posła Gawlikowskiego.

Po skończonej mowie rozpoczęła się dyskusja, w której głównie zabierali głos „wyzwoleńcy", podnosząc zarzuty przeciw rządowi Witosa za to, że tenże w zeszłym roku przeciwstawił się strajkom kolejowym, że posłowie piastowi głosowali swego czasu za wydaniem posłów socjalistycznych, zamieszanych w zajścia listopadowe ub. r., kiedy mordowano ułanów polskich, a nawet znaleźli się i tacy towarzysze wyzwoleniowi, którzy pochwalali uwolnienie oskarżonych o zbrodnię listopadową.

Zrzedły jednak miny tym krzykaczom i wrzaskunom, kiedy poseł Gawlikowski zaczął im odpowiadać na wszystkie ich zarzuty, wykazując dobitnie i jasno jak to strajk wywołali maszyniści wbrew wszystkim innym kolejarzom, maszyniści kolejowi, którzy byli i są najlepiej opłacani wśród pracowników kolejowych, jaką to rolę odegrali posłowie socjalistyczni w tych strejkach i samem zajściu listopadowem, jak „wyzwoleńcy" tylko obiecankami ludzi karmią, a nic w Sejmie dla ludu nie robią, jak to poseł Thugutt, dawny prezes „Wyzwolenia", sam o pracy różnych Sanojców i samego „Wyzwolenia" powiedział, że tylko dużo krzyczą i tupią nogami, a stoją na miejscu, jak wreszcie tenże poseł Thugutt, nie mogąc się zgodzić z ich polityką, szkodliwą dla państwa i ludu, opuścił ten klub krzykaczy i nierobów.

Wiec ten, przez szereg poruszonych i wyjaśnionych spraw, wywarł na zgromadzonych uczestnikach silne wrażenie, a zarazem otworzył im oczy na krzykliwą i bezczynną politykę „Wyzwolenia" i na całą ich niszczycielską robotę, która pochwala strejki kolejowe, szkodliwe dla państwa i ludności, wielbi morderców wojska polskiego, która dąży do usunięcia nauki religji ze szkół, skutkiem rozdziału kościoła od państwa, co na zjeździe „Wyzwolenia" w Krakowie zostało uchwalone.

Wiec ten na długo popamiętają towarzysze wyzwoleniowi, my zaś wszyscy włościanie, czujący uczciwie, również dnia tego nie zapomnimy i wdzięczni jesteśmy panu posłowi Gawlikowskiemu za to, że przyczynił się on swoją bytnością na tym wiecu do politycznego uświadomienia naszej okolicy. *Uczestnik.*

Zjazd delegatów w Olkuszu.

Dnia 21 października 1924 r. odbył się w Olkuszu zjazd delegatów Kół P. S. L. „Piast" przy udziale delegata zarządu okręgowego, p. Flasińskiego, w sali Stowarzyszenia rękodzielniczego.

W zjeździe tym wziął udział poseł Jan Gawlikowski i złożył sprawozdanie ze swej działalności poselskiej. Po rzeczowej dyskusji wybrano delegatów na Kongres i uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie dla Klubu P. S. L. „Piast" i uznanie dla posłów naszych.

Wieczorem tegosamego dnia poseł Gawlikowski wygłosił dla obywatelstwa olkuskiego odczyt na temat „Rewizja konstytucji". Odczyt wywarł na obecnych duże wrażenie, którzy samorzutnie uchwalili, po skończonym odczycie, następującą rezolucję: Obywatelstwo Olkusza na zebraniu dnia 21 października 1924 r. dziękuje p. posłowi Gawlikowskiemu za odczyt i prosi o dalszą owocną pracę w Sejmie dla dobra ojczyzny i dążenie do przeprowadzenia rewizji konstytucji, zaprojektowanej przez stronnictwo P. S. L. „Piast". *Uczestnik.*

Z Dąbrowskiego.

W Wietrzychowicach dnia 26-go października b. r. odbyło się zebranie, na którem poseł Brodacki, przy licznym udziale zgromadzonych, przedstawił obecne ciężkie położenie wsi i całego stanu wieśniaczego.

Po ożywionej dyskusji zapadł szereg uchwał, w których zgromadzeni żądali: 1) równomiernego traktowania robotników z innymi pracownikami; 2) utworzenia silnego rządu z większości stronnictw polskich; 3) rozwiązania obecnego Sejmu na wypadek niezdolności utworzenia takiej większości; 4) zmiany konstytucji przez wzmocnienie władzy prezydenta; 5) zmiany ordynacji wyborczej przez zmniejszenie liczby posłów i głosowanie na osoby a nie na listy wyborcze, tudzież przez podniesienie wieku dla posłów.

Wkońcu zebrani, którym przewodniczył p. Marcin Krzciuk a sekretarzował p. Marceli Jarosz, uchwalili wotum pełnego zaufania posłowi Brodackiemu, prezesowi Witosowi i całemu stronnictwu P. S. L. „Piast".

Marceli Jarosz.

Powiat Lisko.

Uherce. Dnia 2 listopada b. r., w niedzielę odbył się w gminie Uherce, w sali miejscowego Kółka rolniczego, wiec sprawozdawczy posła Władysława Kosydarskiego, który w półtora-godzinnem przemówieniu przedstawił zebranym licznie włościanom sytuację polityczną i gospodarczą w państwie. W szczególności zajął się p. poseł stosunkami gospodarczemi, które z drożyzną

610

i klęski nieurodzaju wynikły, a ponadto omówił sprawę uzdrowienia skarbu, tłumacząc uchwalone przez Sejm ustawy i wydane w ostatnim czasie przez prezydenta Rzeczypospolitej liczne rozporządzenia w sprawach podatkowych.

Po mowie posła przeprowadzono dyskusję, w którą wmieszał się także jeden zagorzały „wyzwoleniec“, interpelując posła o rzeczy, których nie zrozumiał i zalecając podwyższenie podatków bezpośrednich — za co otrzymał od posła należytą odprawę.

Wiec zakończono uchwaleniem wotum zaufania tak posłowi Kosydarskiemu, jakoteż P. S. L. „Piast“, oraz prezesowi Witosowi i podziękowaniem za jego niezmordowaną i pożyteczną pracę dla dobra ludu.

Na tymsamym wiecu uczczono sędziwego senatora, Jakóba Bojkę, z powodu 35-letniego jubileuszu, jego społecznej i narodowej pracy, wznosząc trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“ *Uczestnik.*

Listy.

Z Mieleckiego.

W numerze 43 „Piasta“ zabrał głos p. Gnida, wykazując upośledzenie naszego powiatu mimo, że mamy 2 posłów z powiatu. Nic dziwnego, że powiat nasz został wyłączony z ulg podatku majątkowego, chociaż sąsiednie powiaty go otrzymały, bo posłowie nasi o powiat zupełnie się nie troszczą.

Mimo klęsk elementarnych, jakie nas nawiedziły, ludność płaci wszystkie nałożone opłaty i podatki, wiedząc, że narzekania na nic się zdadzą, zobojętniała na wszystko. Mało kto prenumeruje gazetkę, chyba, że rozbijacze przysyłają ją zadarmo. — Upadły w powiecie prawie wszystkie Kółka rolnicze, o organizacji, o oświacie nikt nie myśli. Jedynie tylko weseliska cieszą się żywym udziałem i wystawnością w myśl zasady: „zastawmy się, a postawmy się“. Nasi też powiatowi politycy czekają niecierpliwie nowych wyborów i wtedy ożywiają się; dzisiaj zaś działalność ich polega na zalewaniu robaka, polityce przy kieliszku i narzekaniu na złe czasy, chociaż do naprawy złego nie raczą ręki przyłożyć.

Troskliwą opiekę naszych posłów i władz czujemy na każdym kroku. Weźmy n. p. sprawę kolei. Powiat nasz przecina ruchliwa linja kolejowa, lecz ludność powiatu zupełnie z kolei nie korzysta, ponieważ dyrekcja kolejowa tak nam ułożyła rozkład pociągów, że mamy za dnia po 1 pociągu w każdą stronę i to w porze południowej. Chcąc dostać się w jakiej sprawie do Mielca, to ludność, szczególnie północnej części powiatu, musi albo przyjeżdżać o godz. 2-giej po północy, albo, przyjechawszy w południe, wracać dopiero na drugi dzień. Dlatego dziś wszyscy jeżdżą do Mielca furami, zaprzestano posyłać dzieci do szkół wyższych w Mielcu, czujemy się, jednem słowem, odcięci od świata. Nie pomagają żadne prośby, ani delegacje. Dyrekcja kolejowa głucha na wszystko, myśli tylko nad tem, w jaki sposób utrzymać liczny personal na stacji. Bo gdy za czasów austrjackich na małych stacyjkach na naszej linji było tylko po 3 funkcjonarjuszy kolejowych, t. j. 1 naczelnik i 2 z niższej służby, dziś jest 7 lub 8, t. j. 1 naczelnik, 2 pomocników i 4 niższych funkcjonarjuszy, których pp. naczelnicy używają za parobków, sami zaś pełnią służbę tylko raz na tydzień po 4 godziny. Tak jest rzeczywiście — czyż nie jest to marnowanie grosza, mimo że mówi się tak wiele o jakiejś tam redukcji.

Świetna Dyrekcjo kolei polskich w Krakowie nachyl łaskawie ucha na nasze prośby, zlituj się nad nami i rozłóż tak pociągi, abyśmy mogli z nich korzystać, aby można przynajmniej jednego dnia wrócić z Mielca, co dawniej mogliśmy zrobić udając się do Krakowa.

Panów posłów z Klubu „Piasta“ prosimy bardzo o poparcie, a zaskarbią sobie wdzięczność ludności od Mielca do Tarnobrzega.

Z kresów.

Nowogródzkie.

Szanowna Redakcjo! W 41 numerze „Piasta“ jest artykuł o kresach, taki stanowczy, że należy się Szan. Redakcji za niego podziękowanie. Może nareszcie wołanie prasy nie będzie głosem wołającego na puszczy. Przedewszystkiem dla nas, „Galileuszy“, przebywających na kresach, każdy taki głos jest bardzo miły. Zdawało się, że jesteśmy tu już zapomniani i skazani na dożywotnie wygnanie. Nie mam na myśli owych wypędków z Małopolski, bo, co prawda, to prawie ich tu już niema, chyba ten ostatni połów policji granicznej, reszta, to ludzie, pracujący cicho, uczciwie i twardo stojących na stanowisku, gdyż inaczej nie utrzymaliby się tu dotąd, a „Galileusza“ łatwo na czembądź złapać, bo naiwny i szczery. Wypędków z byłego Królestwa wcale tu niema, bo ci niegłupi tu iść. Sprawa, poruszona w owym artykule co do przenoszenia tu najlepszych sił, jest bardzo ważną, ale niechże pobyt tu nie będzie nieodwołalny. Każdy będzie pracował z radością i zapałem, jeśli mu się tylko zapewni tę swobodę myśli, że **nie musi tu być stale,** a kto chce, oczywiście niechże zostaje. Tak było dawniej z kresami śląskiemi, o ile pamiętam, szły najlepsze siły nauczycielskie, ale za urlopem na rok i dłużej, wedle woli. — Jak „miły“ tu przymusowy pobyt, wiedzą ci, którzy zakosztowali.

Cóż dziwnego, że nikt tu iść nie chce. Lżej byłoby, gdyby się miało tę świadomość, że pracuję dla Polski, ale nie zostanę tu na zawsze. Tymczasem po pięciu latach prawdziwej pracy, przeżywszy inwazję bolszewicką, bandytyzm, drożyznę, gdy się prosi o powrót, trzeba zrzec się kategorji tu zapracowanych i przenosić się na własne koszta, słowem warunki dla uczciwych ludzi niemożliwe, bo skądże brać tysiące złotych. Może nareszcie ta sprawa się ułoży, ale nietylko tu przenosić po woli i niewoli, a raczej stąd tutejszych przenosić, bo tu się nie wie nigdy, z kim się ma do czynienia, czy to Litwin, Białorusin, Rosjanin, bolszewik.

Tyle aż powierzam Szanownej Redakcji, łącząc wyrazy poważania. *Paszk.*

Ludowcy!

Pamiętajcie o dacie Kongresu!

Z Ameryki Południowej.

Z niedoli wychodźtwa polskiego w Argentynie.

Bracia gospodarze, odzywam się do was po raz pierwszy, do was i waszych braci i dzieci waszych i chciałbym wam donieść, jak jest teraz w Argentynie. Piszę więc, bo poznałem waszą nędzę, cierpienia i wyzysk, jaki przeszliście przez całą wojnę, a co my teraz przechodzimy w Argentynie, choć tu wojny nie było.

Przed wojną nasza Polska dla obcych w chleb była bogatą, a dla swoich była pełną zawodu, gdyż Polak w Polsce nieraz umierał z głodu. Jechali więc Polacy do Ameryki, gdzie kamienice były pod same obłoki, gmachy wysokie z windami i pełne wygód, no i nikt nie żałował, kto tu przywędrował w poszukiwaniu za kawałkiem chleba dla siebie i swej rodziny. Kiedy się komu nie spodobało w obcym kraju, to jak zarobił na podróż, wracał nazad bez trudu, bo podróż była tania.

Ale dziś czasy się zmieniły, bo wyjazd z Argentyny jest bardzo utrudniony, zarówno dla tych, co przyjechali tu przed wojną, jak i po wojnie, bowiem konsulat polski za paszport na wyjazd do Polski bierze od swoich obywateli aż 320 pesów (1 pes = 1 zł 75 gr).

Czy nie na to Polacy mają w Argentynie konsula, aby im służył wszelką radą i pomocą? Uważam za rozbijanie życia rodzinnego (rozbijanie małżeństw), to utrudnianie powrotu Polaka do ojczyzny i rodziny.

Czy na to mamy wolną i niepodległą Polskę, którą wychodźtwo polskie z Ameryki zasilało w wielkiej wojnie i rekrutem i datkami i stało wszystkiemi swojemi słowami i myślami po stronie ukochanej Polski, gdyż każdy Polak poczuł na sobie ciężar obcego państwa, w którem był poniewierany. Nic więc dziwnego, że Polacy nie chcieli pomagać Niemcom, to było kopać grób dla siebie, pomagać Rosji, to stawiać dla siebie więcej szubienić, a Austrji też nikt nie chciał pomagać, gdyż ona pierwsza dała powód do rozbioru Polski. No i wszyscy Polacy ciągli do jednego celu, to też Polska się zjednoczyła, a Polacy są zadowoleni, że mają swoje państwo i zaczęli posyłać swoje oszczędności do Polski, do Banku Polskiego, a tam im przemieniali na marki... a marki upadały.

Teraz zaś znowu te marki przemienili na złote, no i tak te oszczędności w Polsce na nic wyszły.

Ano pomimo tego rząd polski powinien Polakom powrót do Polski ułatwiać, a nie utrudniać przez pobieranie za paszport aż 320 pesów, gdyż to nas do Polski zniechęca...

A niema to, jak „Piast“, gazeta ludowa. Kto się do niej zwróci, ten się nie zasmuci.

Dlatego upraszam posłów ludowych, aby zrobili interpelację w rządzie polskim, aby starali się to zło usunąć, a my, Polacy, będziemy posłom ludowym wdzięczni aż do śmierci. Wtenczas i Polacy przestaną narzekać na swoje państwo; bo jak to niefadnie, jak ptak swoje gniazdo brzydzi...

Jużem więc opisał te swoje wywody, dlatego wszystkich przestrzegam, jak się w Argentynie nie poprawi, to niech w domu siedzi stary czy młody.

Szanowną zaś Administrację „Piasta“ proszę, aby ta korespondencja mogła wleźć na łamy kochanej gazetki.

Alberto Kożmic, Provincia Santa Fe.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 16 listopada: Edmunda; poniedziałek, 17 listopada: Salomei, Grzegorza, wtorek, 18 listopada: Romana; środa, 19 listopada: Elżbiety czwartek, 20 listopada: Feliksa; piątek, 21 listopada: Ofiarowanie N. M. P.; sobota, 22 listopada: Cecylji; niedziela 23 listopada: Klemensa.

Ceny obcych walut:

Za 1 dolara płacą złotych	5·18—5·19
„ 1 funt szterlingów ang.	24·20
„ 100 franków szwajc.	100.—
„ 100 „ franc.	27·70
„ 100.000 koron austr.	7·30
„ 100 koron czeskich	15·50

Opłaty stemplowe wymagają ustawicznego przypominania, żeby skarb nie ponosił straty, a interesanci unikali nieporozumień. Ministerstwo skarbu ustaliło ostatecznie wysokość opłat stemplowych: 1. Pokwitowania, wystawiane w kasach spółdzielczych na dowód złożenia lub zwrotu wkładów, papierów wartościowych, na zastaw lub przechowania innych przedmiotów wartościowych, oraz depozytów pieniężnych — opłaca się gotówką w kasach skarbowych w wysokości od 10 do 50 zł — 1 grosz, od 50 do 500 zł — 10 groszy, od 500 do 1000 zł — 20 groszy, od każdych dalszych, choćby niepełnych 1000 zł — o 20 groszy więcej. Pokwitowania do 10 zł są wolne od opłaty.

Wszelkie inne pokwitowania podlegają opłacie od każdych 20 zł po 10 groszy. Pokwitowania na sumę nie przekraczającą 15 zł są wolne od opłaty stemplowej. Opłatę uiszcza się przez naklejenie znaczków stemplowych na pokwitowaniu. Rachunki wszelkiego rodzaju opłacane są od każdych nawet nie pełnych 50 złotych — 10 groszami. Rachunki do 15 zł są wolne od opłaty. Kopje rachunków opłaca się 20 groszami za egzemplarz. Opłata czekowa wynosi po 5 groszy od czeku i powinna być niszczona przez naklejenie znaczków stemplowych na odwrocie czeku i kasowanych wypisaniem daty i podpisem wydawcy. Umowy i ugody podlegają opłacie w wysokości pół procent wartości przedmiotu. Wartość pieniężna umowy oblicza się, jeżeli idzie o pensję, płacę, prowizję i t. d., za cały czas trwania umowy. Przy umowach na czas nieograniczony — za rok. Umowy na nieokreślone kwoty powinny być w ciągu trzech tygodni zarejestrowane w Urzędzie skarbowym. Kopję umów stempluje się tak samo, jak i kopje rachunków. Od podań na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego płaci się 7 zł od pierwszego arkusza i po 30 groszy od każdego następnego. Od wszelkich innych podań, świadectw i pełnomocnictw opłaca się po 2 zł od pierwszego arkusza i po 40 groszy od dalszych arkuszy.

Zaopatrzenie inwalidów. W odpowiedzi na interpelację poselską w sprawie zaopatrzenia inwalidów z wojen przed 1 sierpnia 1914 r. i inwalidów wojskowych, minister Grabski odpowiedział, że dla ulżenia tym osobom w ciężkiem położeniu oraz kierując się względami humanitarnemi, zajęło się ministerstwo skarbu już opracowaniem projektu ustawy, regulującej kwestję zaopatrzenia tych osób, które po uzgodnieniu z zainteresowanemi ministerstwami i po oznaczeniu odpowiedniego źródła dochodu dla pokrycia nowych, w budżecie nieprzewidzianych wydatków, zostanie bezzwłocznie przedłożony Sejmowi.

Ulgi w transportach dla osadników. Osadnicy, udający się na nabyte gospodarstwa, korzystają na kolei państwowej z ulgowego przejazdu i przewozu posiadanego dobytku. Ulga ta wynosi 80 procent przy przewozie mienia i 100 procent przy przejeździe osadnika i jego rodziny. — W celu uzyskania zniżki, zainteresowani winni zgłaszać się do odnośnych komisarzy ziemskich w powiecie dotychczasowego ich miejsca zamieszkania. Do złożonej prośby osadnicy dołączyć winni: dowód nabycia gruntów, poświadczony przez komisarza ziemskiego, wykaz członków rodziny, zaświadczenie gminy, że przewożony dobytek jest istotnie własnością osadnika, oraz zaświadczenie o sprzedaniu dotychczas posiadanego gruntu. Zniżki przewozowe dla osadników mają zastosowanie tylko przy przejazdach ponad 100 kilometrów.

Cła wywozowe na zboże. Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu, wprowadzone zostały następnjące zmiany w rozporządzeniu o cłach wywozowych: opłata wywozowa od żyta i mąki żytniej podwyższoną została z 5 zł na 15 zł; otrąb z 5 na 10 zł; od makuchów z 2 zł na 5 zł. Powyższe stawki rozumieją się za 100 kg. Pozatem zostały wprowadzone cła wywozowe na szereg artykułów, które dotychczas cłu wywozowemu nie podlegały, a mianowicie: pszenica 15 zł, jęczmień 10 zł, owies 10 zł, mąka pszenna 15 zł, mąki inne, oprócz mąki ziemniaczanej, 15 zł.

Budowa Muzeum Narodowego. Magistrat m. st. Warszawy zamierza podjąć w roku przyszłym budowę gmachu dla Muzeum Narodowego na terytorjum Alei 3 Maja i w tym celu wstawia do budżetu Muzeum na rok 1925 odpowiednią sumę, którąby umożliwiła dokonanie pierwszej serji robót. Roboty związane z budową gmachu Muzeum potrwają 2 lata.

„Siew", organ Centralnego Związku młodzieży wiejskiej, Warszawa, Tamka 1, ukazał się 42—43 (podwójny) numer, poświęcony ludowym szkołom rolniczym. Na treść numery złożyły się następujące artykuły: 1) Ludowe szkoły rolnicze, rys historyczny. 2) Zadania, cele i podstawy organizacyj ludowych szkół rolniczych. 3) Programy ludowych szkół rolniczych. 4) Niższe szkoły rolnicze w świetle cyfr. 5) Życie w szkole rolniczej z internatem. 6) Organizacje uczniowskie w szkole rolniczej. 7) Kto winien iść do szkół rolniczych? 8) Wykaz wszystkich niższych szkół rolniczych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Redakcja, wydając ten numer, postawiła sobie bardzo szlachetny cel, który najlepiej określa odezwa do młodzieży wiejskiej, na czele numeru pomieszczona. Między innemi czytamy w niej:

„Trzeba nam oświaty ogólnej, by umysły nasze bystrzej patrzyły na świat, a serca goręcej umiłowały człowieka. Trzeba nam oświaty rolniczej, byśmy owocniej pracowali na zagonach ziemi ojczystej — na pożytek własny i chwałę ojczyzny. Taką oświatę dają szkoły rolnicze. One to oświecają umysły, uszlachetniają serca i przygotowują do rozumnej pracy na roli.

„Przeto spiesz młodzieży wiejska — w ich podwoje, rozwarte na oścież"!

Wierna swoim zasadom, odzwierciadlania na łamach „Iskier" najważniejszych wydarzeń narodowych chwili bieżącej, poświęciła redakcja Nr 42 w lwiej części pamięci Henryka Sienkiewicza. Mówi o Nim w ciepłym, serdecznym tonie dr S. Cywiński, słyszymy echa Trylogji we „Wspomnieniach z nad Dniestru i Waładynki" J. Szczepkowskiego, a nawet krótki opis Michałówki, starej warowni podolskiej, przypomina nam Jego dzieła, wymieniając między osobami, które o nią zawadziły, p. Michała Wołodyjowskiego. Dalszy ciąg powieści „Wpoprzek Sybiru" T. Dybczyńskiego, Złote iskierki, kącik DZ i listy od redakcji składają się na uzupełnienie tego bogato ilustrowanego zeszytu, do którego dołączono barwną wklejkę „Portret Konia" A. Grottgera.

Walka z chmurami. Wojenna eskadra samolotów amerykańskich uczyniła pierwsze próby rozpraszania chmur przy pomocy obrzucania ich naelektryzowanym piaskiem. Próby wypadły podobno bardzo pomyślnie.

Najlepszy piechur na świecie — starzec blisko stuletni. Słynny przed kilkudziesięciu laty champion pieszy, Mark Ali, założył się w r. 1900 o 3.000 funtów, że w przeciągu 24 lat przejdzie 350.000 mil angielskich. Warunki zakładu były bardzo ciężkie. Mark Ali zobowiązał się, że podczas swych podróży nie będzie żebrał, nie będzie nic sprzedawał, ani korzystał z przytułków, bądź też czerpał dochodów z przemówień i odczytów. Miał wówczas 72 lat.

Obecnie Mark Ali jest na ukończeniu swego nie byle jakiego zakładu. Przez te 24 lata przeszedł Azję, Afrykę, Australję, pięć razy Europę i trzynaście razy Anglję, Szkocję i Irlandję. Nie pozostaje mu jak zaledwie 98 mil do przejścia.

Liczy obecnie 97 lat. Podczas swych podróży Mark Ali zużył 150 par trzewików, które wyrabia specjalnie dla niego jeden z jego przyjaciół, zainteresowany osobiście w zakładzie.

Mark Ali oświadczył niedawno jednemu z dziennikarzy, że czasami czuje się bardzo zmęczony i że w takich chwilach pragnie śmierci, tylko nie mogąc się zdecydować na wybór miejsca — idzie dalej.

Wykopalisko bursztynu. Pewien rolnik w miejscowości Lejdnny natrafił podczas orki na kilka kamieni, które po dokładnem obejrzeniu określono jako bursztyny olbrzymich rozmiarów, których waga ogólna wynosi przeszło 14 kg. Znalezisko pochodzi prawdopodobnie z czasów zakonu krzyżackiego. Bursztyny zakopano w ziemi widocznie w czasie jakiejś wojny. Z powodu silnego zniszczenia, wykopalisko nie przedstawia większej wartości.

Księgarnia A. Gnachowskiego w Częstochowie, ul. Panny Marji L. 39, rozpoczyna wydawnictwo p. t. „Książnica Narodowa", która obejmie ważniejsze dzieła naszego piśmiennictwa pod redakcją prof. dr St. Pazurkiewicza i będzie w odstępach miesięcznych. Jako pierwszy tom, ukaże się przy końcu grudnia b. r. najlepsza powieść historyczna J. I. Kraszewskiego „Stara baśń" (całość), z przedmową i objaśnieniami prof. dr St. Pazurkiewicza, w następnych zaś tomach będą wydane wyborowe popularne dzieła Kraszewskiego, Kaczkowskiego, Korzeniowskiego, Jeża, Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Sewera, Dygasińskiego, Weyssenhoffa i wielu innych. Zapewne wszyscy Sz. Czytelnicy „Piasta" pospieszą z przesłaniem prenumeraty na tom I. „Książnicy Narodowej", pod adresem wydawnictwa, w sumie 2 zł 50 gr, gdyż tylko tyle będzie kosztował każdy b. duży tom, oprawny w półpłótno. Lista prenumeratorów będzie nieodwołalnie zamknięta 30 b. m. Bliższych informacyj udziela wydawnictwo.

Podziękowanie. Wielmożnemu Panu Profesorowi Ignacemu Patolskiemu, szermierzowi ruchu ludowego i wielkiemu miłośnikowi Kół Młodzieży" za artystyczno-malarską pracę, którą położył przy malowaniu kulis, nie żądając żadnego wynagrodzenia, śle „Koło Młodzieży" z Ćwikowa staropolskie „Bóg zapłać".

Łysik Józef, sekretarz. *Plata Józef*, przewodniczący.

Odpowiedzi Redakcji.

Wszystkich naszych czytelników prosimy, aby na przyszłość kierowali do nas zapytania, a gdyby znaleźli się ludzie, którzy już od dłuższego czasu czekają na odpowiedź, prosimy ich, aby zapytania swoje ponowili, dołączając znaczek pocztowy na odpowiedź listowną.

Józef Makoś: Prenumerata zapłacona do połowy stycznia 1925 r. Napiszcie nam dokładnie, w jakim powiecie mieszka wasz dłużnik, bo nie wiedząc o tem, nie możemy wam tego obliczyć. Za pozdrowienie serdecznie dziękujemy. — **Józef Rodoć:** Prosimy podać dokładny swój adres oraz miejscowość i powiat, gdzie znajduje się grunt, na którym jest zahipotekowany dług, poczem załatwimy. — **Tomasz Kruk:** W liście 4 złotych nie było. W sprawie parcelacji prosimy zwrócić się do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, Wolska 4. Gmina sama czuwać powinna nad czystością rzeki i najlepiej zwróćcie na to uwagę wójta. Dziwi nas, że mówicie, iż w niewoli było lepiej. Zapewne tak sądzicie, że wtedy opłaty targowe były tańsze. My jesteśmy tego zdania, że lepszy na wolności chleb suchy, niż w niewoli kołacze. Jeśli wam się zdaje, że opłaty targowe są drogie, należy to zbadać w urzędzie gminnym w tym miasteczku, gdzie targ się odbywa. Nie piszecie, w którym miesiącu 1921 r. włożyliście do kasy pieniądze dla córki, potrzebne to nam jest do przeliczenia, po otrzymaniu tej wiadomości odpowiemy. Wiadomo, że żyd na roli pracować nie chce i nie umie. — **Teodor Kukieła:** W sprawie wyjazdu do Francji prosimy zwrócić się do Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30. Pieczęć gminną dostaniecie u Jakóba Walenty, rytownika, Kraków, Sławkowska 3. Ustawę gminną dostaniecie w księgarni J. Czerneckiego, Kraków, Rynek główny. Prenumerata zapłacona do 49 numeru. — **Inwalida, Brzoza Królewska:** Prosimy podać dokładny swój adres, imię i nazwisko, poczem damy odpowiedź. — **Stanisław Dąbrowski:** Prosimy zwrócić się do tego adwokata ponownie, a jeśli wam tego nie załatwi, wtedy my wam napiszemy podanie, jednak musicie nam nadesłać opis zaginionego dokumentu i jego numer. — **W. Guzik:** Zapłacić narazie musicie, aby się nie narazić na koszta egzekucji, później zaś, skoro rekurs będzie uwzględniony, przepiszą wam to na inny podatek. Nie piszecie, w jakim celu i w jakiej formie i na co pobraliście pieniądze brata z kasy. — **Czytelnik „Piasta", Kąty:** Za wpłacone 10.000 koron będzie pan mógł otrzymać najwyżej 125 zł i to dopiero po dokonanem zamknięciu rocznem rachunków kasy. — **Czytelnik „Piasta" 122:** Na zapytania bez imienia i nazwiska nie odpowiadamy. — **Józef Pietrzak:** Zapłacić musicie, aby uniknąć egzekucji; trzeba wnieść rekurs i prosić, aby ten podatek przepisano wam na podatek gruntowy. — **Stanisław Sieradzan:** Artykuł nie na czasie przez swoje aluzje; prosimy jednak o dalsze. Do prenumeraty do końca roku brakuje 50 groszy. — **Antoni Huber:** Na prenumeratę do końca roku winniście jeszcze 50 groszy. Tytułem zwrotu pożyczki należy się wam razem z 5 proc. odsetkami około 36 zł. — **Stanisław Witczak:** W sprawie renty inwalidzkiej prosimy się zwrócić do naszego pisma „Wola Ludu", Warszawa, Marszałkowska 68. Do wyrównania prenumeraty do końca roku brakuje 50 groszy. Broszurę wysłaliśmy. — **Stanisław Mrowca:** W sprawie tej prosimy zwrócić się do Towarzystwa akcyjnego „Len" w Krakowie, ulica Szewska L. 12. — **Władysław Duraj:** Porad udzielamy bezpłatnie naszym prenumeratorom. Za wypożyczone w grudniu 1920 mkp. 300.000 należy się wam około 320 zł. — **Michał Szczęk:** O tego rodzaju pożyczkę możecie się panowie starać w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Ze względu na obecny brak gotówki macie jednak małe widoki powodzenia. Oddziały tego Banku są we Lwowie i w Krakowie. — **Ciekawy Żużel:** Za 200 koron należy się panu obecnie około 7 zł. Od siostry należy się panu razem z 5 proc. obecnie około 193 zł. — **Wojciech Kowalczyk:** Renta wstrzymana, bo zwaloryzowana według przepisów ustawy nie wystarczy nawet na opłatę pocztową. Ponieważ niema osobnej ustawy dla inwalidów przedwojennych, przeto nic na to poradzić nie możemy. — **Franciszka Chrzan:** Sprawę waszą przedstawimy posłom, lecz obecnie trudno o pożyczkę, bo żaden bank nie udziela. — **Adam Jesionek:** Za miljonówkę, czyli 1.000 mkp. 4-proc. pożyczki, obecnie kasy skarbowe wydają nowe obligacje, wartości 2 zł. W poprzednich numerach „Piasta" podawaliśmy wygrane, osobnego spisu nie prowadzimy. — **Franciszek Kalm:** Do końca roku za prenumeratę należy się jeszcze 1 złoty. W sprawie renty będziemy starać się w Izbie skarbowej. — **Paweł Grabowski:** Skoro świadectwo pan wykupił, więc za I półrocze zapłacić pan musi; za II półrocze już pan nakazu pewnie nie dostanie, o ile na czas zwrócił pan należycie umotywowane świadectwo przemysłowe. Tytułem dopłaty za prenumeratę do końca roku należy się od pana 50 groszy. — **S. Koprowicz, Chicago:** Prosimy podać nam dokładnie, który urząd pocztowy wypłacał przesłane dolary w złotych, abyśmy tam w urzędzie sprawę mogli zbadać. — **Józef Pytel:** Pożyczkę dolarową sprzedać można w każdym banku, kurs jej obecnie na giełdzie w Warszawie wynosi około 340 zł za 100 dolarów, przyczem zwracamy panu uwagę, że 1 października płatny był kupon, za który powinniście podjąć około 16 zł. Zaznaczamy, że bank może kupić taką pożyczkę, ale nie musi. — **I. U. z J.:** Korony srebrne, zarówno jak i dolary, sprzedacie w Banku Polskim w Jaśle, albo w Banku Polskim w Krakowie. Za koronę srebrną płaci bank około 45 groszy, ile zapłaci za poniszczone dolary, tego oznaczyć nie możemy. — **Andrzej Strojek:** Za 800 koron z przed wojny wypłaci wam Kasa Reiffeisena dopiero po rocznem zamknięciu rachunków około 42 zł. Pocztowa Kasa Oszczędności powinna wam wypłacić około 73 złotych. — **Stanisław Wnętrzak:** Obecnie o posadę trudno. Jeśli pan sobie życzy pracować w księgarni, podajemy panu adresy księgarń w Krakowie, dokąd pan może zwrócić się z zapytaniem. Adresy: Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, Księgarnia Gebethnera i Ski, Rynek, Księgarnia Friedleina, Rynek, Księgarnia Czerneckiego, Rynek, wszystkie w Krakowie. — **Adam Kustra:** Do wywabiania pisma służy „Pismoznik", który dostanie pan w handlach papieru w Krakowie, Jan Wilczyński, Rynek. — **Jan Kubiński:** Prenumerata zapłacona do 7 grudnia 1924. — **Jan Stański:** Za 86 koron z przed wojny powinniście teraz zapłacić około 11 złotych, o ile to była pożyczka wekslowa. — **Wasyl Mudry:** W numerze 45 „Piasta" znajdziecie wyjaśnienie na wasze zapytanie. — **Józef Sulik:** W sprawie pożyczki krótkoterminowej znajdzie pan wyjaśnienie w 45 numerze „Piasta" w kronice. Jeśli brat nie chce dobrowolnie zwrócić panu dolarów, będzie pan zmuszony zwrócić się z tą sprawą do sądu, gdzie może się pan domagać albo zwrotu sumy pełnej z procentami, albo też wydania ziemi.

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa!

412

IGNACY CYPRES
Kraków, ul. Szewska 13/P.

wysyła niklowy zegarek płaski z łańcuszkiem za 15 złotych. Cennik ilustrowany instrumentów muzycznych i wszelkich artykułów zapotrzebowania 30 groszy 733-22 0

Kto chce wiedzieć, **co** się **w świecie** dzieje, **ten czyta** najtańsze ilustrowane czasopismo w Polsce

„PRZEGLĄD ŚWIATOWY".

Prenumerata kwartalna 2 zł. Wszystkie korespondencje i prenumeraty przesyłać pod adresem: Skrzynka poczt. 135, Warszawa. 667 3 0

Bogate panie i córki właścicieli roli, pragnące wyjść zamąż, znajdą ku temu sposobność, zwróciwszy się z zaufaniem, podając dokładne dane, pod niżej wskazanym adresem: Przyjmuje się propozycje krewnych. — Dyskrecja zapewniona. — Mamy zgłoszenia kandydatów: adwokatów, lekarzy, inżynierów, urzędników, oficerów, kupców i rolników. Firma »Felicja«, Lwów, skrytka pocztowa 61. Na odpowiedź informacyjną dołączyć 50 gr, z propozycjami 1 zł. 588 11 0

KURTKI
PALTA, UBRANIA

i różne sukna, oraz kam[g]arny czysto wełniane najtaniej kupić można

W „SZATNI" W RZESZOWIE

ulica Sobieskiego L. 1. 721 3 3



F. PAMM
Kraków, ul. Zielona 3

Rok założenia 1852 712 3 0

wysyła za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy zgóry, zegarek niklowy męski kieszonkowy, z prawdziwym mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, w pięknej masywnej kopercie, z 10-letnią gwarancją, z łańcuszkiem — pięknie wykonanym. Cena zł 12.–, 3 sztuki zł 33·—. Jeśli się nie spodoba, zwracam pieniądze.

PEWNY I ZNACZNY ZAROBEK

dla osób obojga płci, chcących się zajmować sprzedażą resztek sukiennych i manufakturowych, wyrobów pierwszorzędnych fabryk krajowych.
Artykuły mają wszędzie ogromny popyt.
Ceny o 30–40% tańsze od cen fabrycznych. Źródło stałego i wielkiego zarobku.
Prospekty wraz z szczegółami wysyłamy na pierwsze żądanie bezpłatnie. — Adresujcie:
Dom towarowy „Ekonomja", Białystok, Centrala.
735 2 3

Wyrów, pow. Kamionka, 5 km od stacji kolejowej Kłodno—Żółtańce, czarnoziem urodzajny, około 80 morgów w działkach bez budynków w parcelacji, po cenie przeciętnej 700 zł za 1 mórg osadnikom z zachodu do sprzedania w Biurze obrotu ziemią, Lwów, Bielowskiego 3. 744 1 3



JEST TO OKAZJA
niezbędna dla wszystkich!
CAŁA WYPRAWA
ZA 38 ZŁOTYCH!

a mianowicie:
3 metry angielskiego kortu lub sukna na eleganckie męskie zimowe ubranie, 3 metry wełnianego materjału na damską zimową suknię, 2 metry flaneli na bluzeczkę, 2 metry baji na kaftan, 5 metrów bieliźnianej flaneli, 5 metry kolorowego płótna, 6 chusteczek do nosa i 3 szpulki nici do szycia — to wszystko razem wysyłam **pocztą, za zaliczką,** tylko za 38 złotych. Taką samą wyprawę, tylko z lepszym gatunkiem kortu lub sukna na ubranie i szew.otu w modną kratę wysyłam za 5[?] **złotych.** Również jest do nabycia w wyborowym gatunku: **płótno białe** i kolorowe na bieliznę i pościel po zł 1·20, 1·30 i 1·40 za metr. **Cajg podwójny** na mocne ubranie do roboty po zł 2·75, 3·25 i 4·— za metr. **Welur** (Plausz) na zimowe płaszcze, z czystej wełny, po zł 9·–, 10·—, 11·— i 12·— za metr. **Chustki zimowe** wełniane, puszyste, dużego rozmiaru, po zł 15·–, 18·— i 20·— za sztukę. **Baja** podwójna na ciepłą bieliznę, po zł 2·— i 2·50 za metr. Ryzyko wykluczone, gdyż za dobroć towaru gwarantujemy! Zamówienia na powyższe towary prosimy adresować: Skład fabryczny 16 **M. Eryl w Łodzi,** w podwórzu, ul. Piotrkowska **56.** Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o odwiedzenie naszego składu. 730 1 2

KOMUNIKAT.

Poznaj siebie. Kim jesteś. Kim być możesz. Charakter, zdolność, przeznaczenie. Jeżeli ci brak energji, równowagi, jeżeli nie wiesz, jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera-Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeślij charakter pisma swojego lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny. Na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową, szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum, Miss Evigny. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu 3 złotych. Jeżeli wziąć pod uwagę, że wykonanie analizy wymaga poważnej, umysłowej pracy, koszta ogłoszeń, pocztowe i t. d., wyżej oznaczona suma nie jest zbyt wysoką. Osobiście przyjmuje od godz. 12—7. Doświadczenia naukowe p. Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnemi protokółami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukowo-pouczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy. Adres: **Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, ul. Piękna L. 25,** pokój 14, Telefon 506-69. 724 2 3

Baczność!
50.000 par obuwia. 4 pary tylko 40 zł franco cło.

Z polecenia kilku fabryk obuwia, znajdujących się w trudnościach płatniczych, sprzedaję wielką ilość obuwia poniżej kosztów produkcji. — Wysyłam zatem każdemu, póki zapas starczy, 2 pary trzewików męskich i 2 pary trzewików damskich do sznurowania, z siną, kołkowaną skórzaną podeszwą, najnowszego fasonu, czarną lub bronzową skórą galoszowaną. Wielkość według numeru. — Wszystkie 4 pary kosztują tylko 40 zł franco cło. wysyłka za zaliczką. 738 2 0

A. GLASER, eksport obuwia, Czeski Cieszyn Nr 83.

P. S. Bez ryzyka, gdyż towar nieodpowiadający wymienia się natychmiast lub na żądanie zwraca się pieniądze.

413

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.